

PONIEDZIAŁEK
10210120231

GAZETA OLSZTYŃSKA

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

PRACA
KARIERA
BIZNES



SPORT CODZIENNIE

MAM JESZCZE COŚ
DO ZROBIENIA \20



MUSZĘ „ULEPIĆ”
Z TEGO CO MAM \21



PELE = PIŁKARSKI
GENIUSZ \24



TRWAJCIE MOCNO W WIERZE! NIE DAJCIE SIĘ ZMYLIĆ!

To słowa z duchowego testamentu zmarłego w sobotę emerytowanego papieża Benedykta XVI. Jego treść ogłosił Watykan. — Dziękuję przede wszystkim samemu Bogu, dawcy wszystkich dobrych darów, który obdarzył mnie życiem i przeprowadził przez różnorodne zamęty, podnosząc mnie zawsze, ilekroć zaczynałem się osuwać i dając mi zawsze światło swojego oblicza — napisał w nim Benedykt XVI. I dodał: — Jezus Chrystus jest naprawdę drogą, prawdą i życiem, a Kościół, przy wszystkich swoich niedoskonałościach, jest naprawdę jego ciałem.

Na zakończenie duchowego testamentu Benedykt XVI napisał: „Módlcie się za mnie, aby Pan mimo wszystkich moich grzechów i braków przyjął mnie do wiecznego domu”. \2-3

PREZES IPN: „SZUBIENICE”
NIEBAWEM ZNIKĄ Z OLSZTYNA \4



NOWA LINIA TRAMWAJOWA
DROŻSZA O 51 MILIONÓW \5



KOLEDY CZTERECH CHÓRÓW
W KATEDRZE \8



NATURALNIE,
RODZINNIE I...
SMACZNIE! \11



ISSN 0137-9127



9 17701371912019

JAK NASZE SAMORZĄDY RADZĄ SOBIE Z OSZCZĘDZANIEM? \7

BENEDYKT ZNACZY BŁOGOSŁAWIONY

Imię Benedykt (benedictus) z języka łacińskiego znaczy błogosławiony. Wśród osób, które nosiły to imię na przestrzeni historii znajdziemy wielu błogosławionych i świętych. Czy do tego grona będzie należeć zmarły 31 grudnia 2022 roku papież Benedykt XVI?

Co prawda aklamacje Santo subito, jak to było w przypadku Jana Pawła II, nie są tak liczne, ale też słyszeliśmy, że papież Franciszek powiedział o Benedykcie XVI, że „Jest świętym. Jest człowiekiem o wysokim poziomie życia duchowego”. Trzeba zatem liczyć się z faktem, że na naszych oczach odszedł do domu Pana święty człowiek.

Wrażliwy na piękno

Pamiętam rok 1988, gdy będąc jeszcze studentką KUL uczestniczyłam w nadaniu tytułu doktora honoris causa tej uczelni Josephowi Ratzingerowi. Na tę uroczystość przyjechała też moja śp. Mama. Siedziałyśmy bardzo blisko sceny w auli KUL i obserwowałyśmy z uwagą tego dystygowanego, nobliwego, eleganckiego, ale zarazem skromnego kardynała. Po uroczystościach, moja zawsze przenikliwa Mama, powiedziała, że byłby z niego dobry papież. I okazało się miała rację! Z Benedykta zawsze było swojego rodzaju dostojność i wzniosłość. Nie był on jednak posagowy ani niedostępny, gdyż miał niezwykle mądre, łagodne spojrzenie, subtelny uśmiech, emanował spokojem, wewnętrznym skupieniem, radością i powiedziałabym taką subtelną elegancją bycia. Czuło się, że człowiek ten żyje na granicy dwóch światów – ziemskiego, doczesnego i nadprzyrodzonego, że swoim życiem wewnętrznym sięga Transcendencji. Wbrew obiegowym opiniom Ratzinger nie był „pancernym kardynałem”. Gdy był już papieżem i wciąż spotykał się z różnymi osobami, także w czasie prywatnych audiencji, wyczuwało się zawsze zainteresowanie, zaciekawienie drugim

człowiekiem, respekt dla niego. Bez pośpiechu witał się, nawiązywał kontakt wzrokowy i po prostu był obecny dla tej osoby. Ks. Prof. Szymik zauważał podobnie: „Umiał słuchać i szanować każdego człowieka. Nawet jeśli ma dla kogoś tylko dwie minuty, to jego rozmówca w ciągu tych dwu minut czuje się w centrum uwagi”. Jego zachowanie zawsze wyznaczało piękno istnienia, dobre maniere, uważność. Przywołany ks. prof. Szymik, znawca Ratzingera, dodawał też: „On zawsze był taki, trochę nieśmiały, wewnętrznie pogodny, promienisty i cichy.” Może dlatego takim był, ponieważ kochał piękno i był uwrażliwiony na jego punkcie. Ten „rottweiler Pana Boga”, jak również o nim mówiono, kochał sztukę, literaturę, poezję, muzykę. W wolnych chwilach siadał do fortepianu, aby grać Mozarta czy Bacha, cenił piękno przyrody, otaczającej natury, która podziwiał w czasie systematycznych spacerów. Piękno chciał upatrywać we wszystkim, nawet w swej pracy teologicznej. Sam pisał, że „odżywia swoją refleksję teologiczną poezją, a poezję podkarmia problematyką teologiczną. Stwierdzał przy tym znamienne: „Sztuka, która się nie odżywia religią, będzie z głodu pożerała własny ogon, a teologia, która cały czas nie jest dokarmiana sztuką, jej wyobraźnią, jej językiem, wrażliwością, stanie się chłodna, a ostatecznie „nie dla ludzi”. Aw „Raport o stanie wiary” jeszcze dobitniej to ujmował: „Teolog nie kochający sztuki, poezji, muzyki, natury, może być niebezpieczny. Ta bowiem ślepotą i głuchotą na piękno nie jest sprawą drugorzędą, lecz może wycisnąć piętno tak-



Kardynał Joseph Ratzinger i Ojciec Święty Jan Paweł II (2005 rok)

że na jego teologii”. Benedykt kochał też piękną liturgię, czego wyraz dał w znakomitej pracy „Duch liturgii” i sam sprawując ją głęboko, z namaszczeniem, z najwyższą uważnością.

Papież nie był też pozbawiony poczucia humoru, który bardzo cenił. Kiedyś w wywiadzie z 5 sierpnia 2006 roku powiedział „Umiejętność dostrzegania także zabawnej strony życia i jego radosnego wymiaru i nieprzyjmowanie wszystkiego z nadmierną powagą, uważam za coś bardzo ważnego, i powiedziałbym nawet koniecznego, także w mojej posłudze. Któryś z pisarzy powiedział, że anioły mogą fruwać, ponieważ nie traktują siebie ze śmiertelną powagą. Także my moglibyśmy więcej fruwać, gdybyśmy nie uznawali siebie za tak bardzo ważnych”.

Warto wspomnieć, że Benedykt nigdy nie używał komputera, ani maszyny do pisania. Pisał odręcznie, piśmem kaligraficznym, w wielu językach. Umiłowanie piękna zdradzał w każdym nawet drobiazgu. To piękno rozstrzyga, sugerował Ratzinger, że prawda jest prawdą...

Współpracownik prawdy

Nauka to poszukiwanie prawdy. Papież Benedykt nieustannie poszukiwał jej jako wytrawny, przenikliwy teolog, znakomity pisarz „mistrzowską łączący naukę z erudycją ze stylem eseisty”. Św. Tomasz przestrzegał przed człowiekiem jednej książki - cave ab homine unius libri. Benedykt był człowiekiem wielu ksiąg, przeczytanych, przetrwanych, a także tych napisanych przez siebie. Lecz to powołanie pisarskie musiał, jak wiadomo, dzielić ze sprawowanymi urzędami, których mu nie brakowało przez całe jego życie. Papież poprzez ukazanie blasku prawdy, życzył sobie, aby poprzez jego osobę widziano przede wszystkim Boga. Znamienne są jego słowa, gdy mówił, że nie chodzi o to, aby ludzie mogli oglądać nas chrześcijan, ale aby poprzez chrześcijan widzieli Boga. To manifestowanie Boga widać we wszystkich jego pracach. Ratzinger nie chciał być zauważany tylko jako sprawny intelektualnie autor, ale jako ten, za którego pośrednictwem

można zobaczyć Pana. Był wyczulony na punkcie „nieobecności Boga” we współczesnym świecie. Ubolewał niejednokrotnie nad tym, że współcześnie coraz bardziej zawęża się teistyczny horyzont, że kultura staje się wyjąłwana z wymiaru transcendentnego, redukowana do doczesnych elementów, pozbawiana znaków Bożej obecności, sekularyzowana i globalizowana.

Gdy był prefektem doktrynalnej kongregacji Kościoła przez ćwierć wieku, to zabiegał, aby cud i piękno Boga nie zostało nigdy zakamuflované przez teologię relatywizmu, praktycznego ateizmu, laicyzacji i skrajnego indywidualizmu. Odchodzenie od Boga ludzi i świata było dla Ratzingera także symptomem kryzysu Kościoła, kryzysu aksjologicznego i moralnego, który chciał odwrócić, gdyż miał głęboką świadomość, że w przeciwnym razie Kościół oberze kurs, z którego odwrót będzie bardzo trudny, a może i niemożliwy bez całkowitej reformy instytucji Kościoła. Papież wiedział, że musi

być współczesnym apologetą wiary chrześcijańskiej, prawdy o nauce Chrystusa, nie tylko na zewnątrz Kościoła, ale także w samym jego łonie. Ratzinger wiedział jak mało kto, że Kościół i świat nie potrzebują taniego konsensusu, potrzebują transformacji i ewangelicznego radykalizmu. Wiedział też, że dopóki będzie to możliwe będzie musiał jako papież dźwigać to zobowiązanie odbudowywania Kościoła. Mówił w swym Orędziu do Kolegium Kardynałów w kwietniu 2005: „Wybierając mnie na Biskupa Rzymu, Pan chciał, bym był Jego namiestnikiem, bym był „skałą”, na której wszyscy będą się mogli bezpiecznie oprzeć”. Bez wątpienia na tym papieżu można było się oprzeć, gdyż był jednym z najbardziej zdecydowanych obrońców rozumu w postmodernistycznej apoteozie słabego myślenia, które głosi hasło końca i śmierci podstawowych wartości kultury zachodniej: Boga, religii, człowieka i humanizmu, metafizyki, racjonalności prawdy oraz podkreśla potrzebę przezwyciężenia tradycyjnych rozróżnień, podziałów, hierarchii i dotychczas uznawanych autorytetów – religii, rozumu, nauki. Jednym z fundamentalnych postulatów Ratzingera jest właśnie otwarcie rozumu na prawdę, poszerzenie jego granic, zbudowanie nowej racjonalności, zarzucenie oświeceniowych idei zamkniętych na Transcendencję. To rozszerzenie sprowadzałoby się w swym ostatecznym kształcie do w pełni uświadomionego i racjonalnie uzasadnionego powrotu do Chrystusa jako do Logosu. Ratzinger zdaje się nam mówić, że

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Igor Hrywna
Michał Podolak
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
GRUPY WM Sp. z o.o.
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



przyjdzie taki czas, w którym granice racjonalności będą poszerzone o prawdy płynące z Objawienia. Tego typu wypowiedzi nie są jedynymi, które mają swój specyficzny, niemal profetyczny, charakter.

Współczesny profeta

„Kim jest prorok? Jest kimś, kto z perspektywy Boga przygląda się epoce: ostrzega przed destrukcją, wskazuje właściwą drogę. Dzięki prorokom Kościół broni człowieka”. Prorok to taki diagnosta czasów, który potrafi wyciągnąć właściwe wnioski z odczytanych przesłanek. Był nim papież Benedykt XVI, gdy mówił o brudzie w Kościele, o tym, że łódź Piotrowa tonie. I w kontekście tych różnorakich zawirowań, zmian, przeobrażeń, a także nadużyć, nieprawidłowości, a nawet skandali w Kościele coraz częściej przywoływana jest wypowiedź kardynała Ratzingera z 24 grudnia 1969 roku, na zakończenie cyklu wykładów radiowych w rozgłośni Hessian Rundfunk dotycząca kryzysu w Kościele, który w przyszłości nadejdzie. Wypowiedź nazywana jest często „prorocką”. Wówczas padły takie słowa, będące jednak przede wszystkim wynikiem znakomitej znajomości świata i Kościoła: „Przyszłość Kościoła może wyrosnąć i wyrośnie z tych, których korzenie są głębokie i którzy żyją z czystej pełni swojej wiary.

Zobecnego kryzysu wyłoni się Kościół jutra – Kościół, który stracił wiele. Będzie niewielki i będzie musiał zacząć od nowa, mniej więcej od początku. Nie będzie już w stanie zajmować wielu budowli, które wznosił w czasach pomysłowości. Ponieważ liczba jego zwolenników maleje, więc straci wiele ze swoich przywilejów społecznych.

Kościół będzie wspólnotą bardziej uduchowioną, nie wykorzystującą mandatu politycznego, nie flirtującą ani z lewicą, ani z prawicą. To będzie trudne dla Kościoła, bo ów proces krystalizacji i oczyszczenia będzie kosztować go wiele cennej energii. do niedawna; ale będzie cieszyć się świeżym rozkwitem i będzie postrzegany jako dom dla człowieka, gdzie znajdzie on życie i nadzieję wykraczającą poza śmierć.



Benedykt XVI kochał sztukę, literaturę, poezję, muzykę. W wolnych chwilach siadał do fortepianu, aby grać Mozarta czy Bacha, cenił piękno przyrody

Jestem jednak równie pewny, co pozostanie na koniec: nie Kościół politycznego kultu, który już jest martwy, ale Kościół wiary. Może już nie być dominującą siłą społeczną w takim stopniu, w jakim był do niedawna; ale będzie cieszyć się świeżym rozkwitem i będzie postrzegany jako dom dla człowieka, gdzie znajdzie on życie i nadzieję wykraczającą poza śmierć...”.

Te frazy pokazują, że Kardynał nie mylił się, ponieważ one realizują się powoli na naszych oczach. Na razie co prawda obserwujemy fazę rozkładu, kryzysu, podupadania instytucji Kościoła z racji własnych, wewnętrznych działań, ale też z powodu podkopywania jego fundamentów przez siły zewnętrzne: antykościelne, antyreligijne i antyklerykalne. Jednak odrodzenie Kościoła w formie, o jakiej mówił teolog Ratzinger, to kwestia czasu. Potwierdza to zresztą antropologiczna prawda, że jeśli teza o człowieku rozumianym jako homo religiosus jest prawdziwa, to światu nigdy nie grozi całkowite zsekularyzowanie.

Drugie ciekawe spostrzeżenie niemieckiego teologa to przyczyna takiego stanu rzeczy, której trudno nie podzielać, jeśli regularnie uczestniczy się w liturgii o obserwuje ją. Kardynał w „Moim życiu” tak zanotował: „Jestem przekonany, że kryzys Kościoła, jaki obecnie przeżywamy, zależy w dużej mierze od upadku liturgii, którą niekiedy postrzega się jako Deus non daretur – tak jakby w niej nie miało znaczenia to, że czy Bóg istnieje i do nas mówi, czy nas słucha. Bo jeśli w liturgii nie poja-

wia się wspólnota wiary, powszechna jedność Kościoła i jego historii, tajemnica żyjącego Chrystusa – to wobec tego gdzie lub w czym zostaje wyrażona duchowa istota Kościoła?” Bo czy kryzys wiary nie jest zakorzeniony w kryzysie wiary? Czy ów kryzys w Kościele nie wynika z zaniedbywania, lekceważenia sakramentów świętych, a przede wszystkim banalizowania a nawet bagatelizowania Eucharystii, sakramentu pokuty i pojednania etc.? Papież Benedykt XVI wrażliwy na piękno ducha liturgii miał świadomość nadużyć i aberracji związanych z tym wymiarem kościelnej rzeczywistości.

Papież Benedetto, czyli błogosławiony

Wydaje się, że wcale nie jest trudno przewidzieć, kto będzie następnym papieżem (po Franciszku). I nie chodzi tu o nazwiska, ale wybór opcji. Dlatego uznanie świętości życia Benedykta XVI nie wydaje się takie pewne, mimo zapewnień Papieża Bergoglio o świętości papieża Ratzingera. Jednak trzeba pamiętać, że „Duch Święty wieje kędy chce”. Kościół wciąż pozostaje własnością Chrystusa. I nawet jeśli Bóg dopuści kolejny kryzys, to ostatecznie „bramy piekielne Go nie przemożą”. Apapież Benedykt i tak trafi do Domu Ojca z wyniesieniem go na ołtarze czy bez...Zawsze będzie Benedetto i z dużej i z malej litery.

Na koniec warto pamiętać, że Papież Benedykt był papieżem nadziei, a nadzieja jest zawsze „chrystokształna”, co pokazał w encyklice „Spe salvi”. Bo wiara jest nadzieją.

Są one ze sobą związane. Nie ma nadziei bez wiary. Nadzieja musi na czymś się zasadzać, co jest trwałe. A trwała jest naprawdę tylko Ewangelia, w której zawarte jest Słowo Boga, przypomina Benedykt. Ponadto dzieje nie są nieskończone, one będą miały swój kres, którego nie trzeba się bać, bo on jest progiem wiecznej rzeczywistości, do której zmierzają wszyscy z nas. A za tym progiem objawi się nam...prawda. I taką mamy nadzieję! **ZDZISŁAWA KOBYLIŃSKA**

Joseph Ratzinger urodził się w 1927 roku w Marktlam Inn w Bawarii. Studia filozoficzne i teologiczne odbył w Wyższym Instytucie Teologicznym we Fryzynie oraz na Uniwersytecie Ludwika Maksymiliana w Monachium. Po ich zakończeniu, 29 czerwca 1951 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk abp. Michaela von Faulhabera. Już dwa lata później otrzymał stopień doktora, na podstawie rozprawy „Lud i Dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele”. W 1957 roku uzyskał habilitację (tematem pracy była Świętego Bonawentury

teologia historii). W tym samym roku rozpoczął pracę jako wykładowca teologii fundamentalnej w Monachium. Następnie pełnił funkcję profesora teologii dogmatycznej we Fryzynie (1958) oraz prof. teologii dogmatycznej na Uniwersytecie w Bonn (1959). Kolejne etapy w jego karierze akademickiej wyznaczyła praca na uniwersytetach w Münster (1963-1965), Tybindze (1966-1968) oraz Ratzynbnie (od 1969 roku).

Uczestniczył w pracach Soboru Watykańskiego II, jako doradca abp Kolonii Josepha kard. Fringsa. Już wtedy cieszył się opinią teologa wybitnego. W 1972 roku był jednym z założycieli teologicznego pisma „Communio”, którego aktywnym współredaktorem pozostawał do momentu powołania na Stolicę Piotrową (obecnie pismo wydawane jest w kilkunastu językach, w tym po polsku). W marcu 1977 roku papież Paweł VI postawił go na czele arcybiskupstwa Monachium i Fryzyny. Zaledwie trzy miesiące później został podniesiony do godności kardynalskiej. 25 listopada 1981 roku papież Jan Paweł II powołał go na prefekta Kongregacji Nauki Wiary. Pełniąc tę rolę kardynał Ratzinger aktywnie działał na rzecz zachowania prawowiernej doktryny Kościoła w kwestii poczęć, dialogu między religiami, czy adopcji dzieci przez pary homoseksualne. Pełnił też cały szereg innych funkcji w kurii rzymskiej, a w 2002 roku został dziekanem Kolegium Kardynalskiego. Z racji pełnienia tej szaczonej funkcji, to On 8 kwietnia 2005 roku rozpoczął mszę żałobną w intencji Jana Pawła II i wygłosił homilię. 19 kwietnia 2005 roku w drugim dniu konklawe i po czterech głosowaniach kard. Joseph Ratzinger został wybrany 265. biskupem Rzymu. Przyjął imię Benedykta XVI

i dewizę Cooperatores Veritatis (Współpracownicy prawdy). 11 lutego 2013 roku Benedykt XVI ogłosił, że z dniem 28 lutego rezygnuje z posługi Biskupa Rzymu i Następcy św. Piotra. Jako papież senior zamieszkał w klasztorze na terenie Watykanu.

Joseph Ratzinger uważany jest za jednego z czołowych teologów chrześcijańskich. Główne dziedziny jego badań to teologia dogmatyczna, historia dogmatów i teologia fundamentalna. Jest autorem szeregu prac, z których po polsku ukazały się: Eschatologia, śmierć i życie wieczne (Poznań 1985), Wprowadzenie w chrześcijaństwo (Kraków 1994), Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci (Kraków 1997), Duch liturgii (Poznań 2002), Wiara, Prawda, Tolerancja. Chrześcijaństwo a religie światowe (Kielce 2004). Podczas swojego pontyfikatu Benedykt XVI wydał ponadto dwie książki (Boża rewolucja, Jezus z Nazaretu), trzy encykliki (Deus caritas est, Spesalvi oraz Caritas in veritate), a także adhortację apostolską Sacramentum Caritatis.

Kard. Joseph Ratzinger kilkanaście razy przebywał w Polsce, m.in. podczas uroczystości nadania mu tytułu doktora honoris causa przez KUL w październiku 1988 roku. Od momentu wyboru na papieża był w naszym kraju raz – od 25 do 28 maja 2006 roku. Odwiedził wówczas Warszawę, Kraków, Wadowice, Oświęcim, Kalwarię Zebrzydowską i Częstochowę. Benedykt XVI zmarł 31 grudnia 2022 roku.

Tyle mówi nam krótki oficjalny biogram zaczerpnięty ze strony KUL-u, jakich mnóstwo jest dziś w całym internecie. Natomiast poza tymi suchymi faktami ważne jest jakim człowiekiem był Benedykt XVI, co po sobie pozostawił, co chciał przekazać światu?



Pogrzeb Benedykta XVI odbędzie się 5 stycznia 2023 roku

PREZES IPN: „SZUBIENICE” NIEBAWEM ZNIKNA Z OLSZTYNA

Prezes IPN Karol Nawrocki zapewnia, że „szubienice” już niebawem znikną z Olsztyna. Do wojewody ma trafić ponowna opinia IPN, która pozwoli na wydanie nakazu likwidacji pomnika. Przed takim losem monumentu broni prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz.

Nie wszędzie proces dekomunizacji przebiega gładko. W Olsztynie prezydent miasta Piotr Grzymowicz sprzeciwia się likwidacji pomnika „Wyzwolenia Ziemi Warmińskiej i Mazurskiej”, potocznie nazywanego Szubienicami — stwierdził cytowany przez Polską Agencję Prasową prezes IPN Karol Nawrocki.

Szef Instytutu Pamięci Narodowej odnosząc się do działań instytucji, którą kieruje przypomniał swoje starania zmierzające do likwidacji pomnika noszącego pierwotnie nazwę Wdzięczności Armii Radzieckiej.

— Starałem się przekonać pana Grzymowicza — najwyraźniej bezskutecznie — że to obiekt gloryfikujący zbrodniczy totalitaryzm. Kontrargument, że monument wyszedł spod dłuta wybitnego rzeźbia-



Skuwanie sierpa i młota z Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej

rza Xawerego Dunikowskiego, niczego nie zmienia — stwierdził Karol Nawrocki. — Mam nadzieję, że już niebawem „Szubienice” znikną z przestrzeni publicznej Olsztyna — dodał.

Przypomnijmy. Już niedługo wojewoda będzie mógł wydać nakaz rozbior-

ki Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej, który stoi w centrum Olsztyna. Mija termin potwierdzenia opinii IPN, co do zastosowania wobec monumentu przepisów ustawy dekomunizacyjnej.

Instytutu Pamięci Narodowej swoją pierwszą

opinię o konieczności zastosowania przepisów ustawy dekomunizacyjnej wobec tzw. „szubienic” wydał w połowie listopada. Po tygodniu prezydent Olsztyna złożył do IPN wniosek o jej ponowne wydanie.

Przypomnijmy, że prezydent Olsztyna uważa, że

wystarczyło skuć z pomnika sierp i młot (co zrobiono na polecenie ratusza), aby ten automatycznie przestał być monumentem gloryfikującym komunizm i imperializm rosyjski.

Miesiąc, który IPN ma na odpowiedź właśnie mija. Dopiero po potwierdzeniu opinii przez Instytut wojewoda będzie mógł wydać nakaz likwidacji pomnika, który nadal stoi w centrum Olsztyna.

— Nie otrzymaliśmy jeszcze żadnej informacji o nowej opinii IPN — powiedziała nam Marta Bartoszewicz, rzeczniczka olsztyńskiego ratusza.

Choć nowa opinia nie dotarła jeszcze do Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego, to urzędnicy wojewody nieoficjalnie spodziewają się powtórzenia opinii nakazującej usunięcie pomnika z przestrzeni publicznej.

Tym bardziej, że prezes IPN Karol Nawrocki już w chwili wydania pierwszej opinii stwierdził, że skucie sierpa i młota z pomnika nic nie zmienia. Powołał się też na fakt, że pomnik swoją wymową gloryfikuje Armię Radziecką i fałszuje historię, przedstawiając jej żołnierzy jako wyzwolicieli.

Po potwierdzeniu opinii IPN wojewoda będzie mógł wydać nakaz likwidacji pomnika. Jeśli władze Olsztyna będą zwlekały z jego usunięciem, to usunie go, a kosztami obciąży samorząd Olsztyna. Prezydent Piotr Grzymowicz może jeszcze skarżyć nakaz usunięcia pomnika, który coraz częściej jest nazywany przez mieszkańców Olsztyna pomnikiem Putina, do sądu administracyjnego. Zapowiedział, że zrobi to, kiedy tylko taki nakaz zostanie wydany.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

ODSZEDŁ PILOT, SYBIRAK, PATRIOTA

Był autorytetem dla wielu mieszkańców Olsztyna. Wychowawcą pokoleń pilotów związanych z Aeroklubem Warmińsko-Mazurskim. Wielkim patriotą i miłośnikiem Wilna, z którego pochodził. Przyjaciele i rodzina 31 grudnia 2022 roku pożegnali Tadeusza Gowkielewicz.

Tadeusz zapewne za każdym razem, kiedy unosił się w powietrze jako pilot wybudzał intencję, żeby bezpiecznie wylądować. Teraz już jest u Ojca w niebie. Nam często brakuje czasu na refleksję, na relację z Bogiem. Niech to pożegnanie będzie dla nas wezwaniem do bliższego kontaktu z Bogiem — mówił celebrans podczas pożegnalnej Mszy Świętej w olsztyńskim Sanktuarium Świętej Rodziny.

Zmarłego żegnała nie tylko pogrążona w żałobie rodzina, ale także liczni przyjaciele z którymi dzielił pasję do lotnictwa, miłość do Wilna oraz aktywność społeczną i polityczną. Kościół pod wezwaniem Chrystusa Odkupiciela Człowieka w sanktuarium Świętej Rodziny wypełnili przedstawiciele wielu pokoleń, na których zmarły

wywarł swoje piętno i był niekwestionowanym autorytetem.

Tadeusz Gowkielewicz urodził się 2 lipca 1931 roku w Wilnie. Przygodę z lotnictwem rozpoczął już jako 16-latek. W latach 1956-1961 uprawiał spadochroniarstwo, wykonując 82 skoki, w tym w nocy i do wody, iz opóźnieniem spadochronu od 20 do 30 sekund.

Był wymagającym instruktorem, który wychował całe pokolenie miłośników latania. Jeszcze w 2018 roku został odznaczony statuetką Dedala numer 26 — wyróżnieniem nadawanym instruktorom lotniczym, którzy szczególnie zasłużyli się w szkoleniu i wychowaniu młodzieży lotniczej. Aktywnie uczestniczył w życiu Aeroklubu Warmińsko-Mazurskiego przez przeszło pół wieku.

Tu w 1958 roku zdobył srebrną odznakę szybowco-



Rodzina i przyjaciele pożegnali zmarłego podczas mszy żałobnej w Sanktuarium Świętej Rodziny w Olsztynie

wą, a w 1964 roku złotą odznakę szybowcową z dwoma diamentami. W 1962 roku uzyskał uprawnienia instruktora szybowcowego. W 1959 roku zaczął latać na samolotach, zdobył uprawnienia instruktora samolotowego.

We wrześniu 1963 roku został zawodowym pilotem — instruktorem szkolenia lotniczego w Aeroklubie Warmińsko-Mazurskim. W latach 1974-1977 był

instruktorem pilotem w Zakładzie Usług Agrolotniczych w Olsztynie. Wyszkolił również pilotów — kandydatów do dęblińskiej „Szkoły Orląt”.

Jak podkreślają jego przyjaciele z aeroklubu w lotnictwie wylatał 1657 godzin. W tym 1294 jako instruktor na 23 typach szybowców. Dodatkowo, na 13 typach samolotów 4607 godzin. W tym 1952 godziny jako

instruktor i 1050 godzin jako pilot agro. Zmarł 28 grudnia 2022 roku, w wieku 91 lat.

Równie wielu znało go z miłości do Wilna co z pasji do latania. Każdego roku organizował wyjazdy na Litwę i skutecznie zarażał umiłowanie do miasta, z którego pochodził. Kulturował rodzinne tradycje patriotyczne i przekazywał je kolejnym pokoleniom.

Tadeusz Gowkielewicz był członkiem honorowym „Rodziny Sybirackiej” w Wilnie. Przez 30 lat swojej działalności zorganizował i przeprowadził setki wycieczek, uczestniczył w większości cotygodniowych spotkań tej organizacji. Był również aktywny społecznie i politycznie. Jak podkreślają jego przyjaciele: z lotnictwa do działalności w organizacjach kombatanckich wniósł zamiłowanie do punktualności i porządku.

Dał się poznać także jako autorytet wśród działaczy organizacji patriotycznych.

— Zawsze otwarty na dialog chętnie dzielił się swoim doświadczeniem. Miał otwarty umysł i potrafił patrzeć w przyszłość. Środowiska patriotyczne zawdzięczają mu bardzo wiele. Również ja osobiście. Pożegnaliśmy wielkiego Polaka — mówi Jerzy Szmit, prezes Fundacji im. Piotra Poleskiego.

— Będzie nam go bardzo brakowało. To była silna osobowość, wobec której nie można było przejść obojętnie — stwierdza Władysław Kałudziński, Pełnomocnik Wojewody Warmińsko-Mazurskiego ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Tadeusz Gowkielewicz został pochowany na Cmentarzu Komunalnym przy ulicy Poprzecznej w Olsztynie.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

LINIA TRAMWAJOWA DROŻSZA O 51 MILIONÓW

Zakończyły się mediacje dotyczące finansowych roszczeń wykonawcy rozbudowy olsztyńskiej trakcji tramwajowej. Aneks został podpisany przez zainteresowane strony oraz przedstawicieli Prokuratury Generalnej.

Wykonawca, Spółka Polimex Infrastruktura zwrócił się o waloryzację kontraktowych kwot powołując się na ustawowe zapisy dotyczące siły wyższej, w szczególności zbrojnej agresji Rosji na Ukrainę, a także pandemii wirusa Sars-Cov2. Te okoliczności doprowadziły do nadzwyczajnego wzrostu cen materiałów na rynku budowlanym oraz wzrostu innych elementów produkcji budowlanej. Przyczyniły się także do problemów z dostępnością materiałów budowlanych, wynikających z przerwania łańcuchów dostaw i nakładanymi w związku z wojną sankcjami. Wykonawca uzasadnił jednocześnie, że były to okoliczności, których nie mógł przewidzieć w dacie złożenia oferty, a które skutkują drastycznym wzrostem ponoszonych przez firmę kosztów realizacji kontraktu.



Budowa nowej linii ma zakończyć się w październiku tego roku

Inwestycja tramwajowa bez wątpienia do najprostszych nie należy. Oprócz samych torów i infrastruktury – takiej jak przystanki czy pętle – wykonawca zobowiązał się bowiem do wymiany całej podziemnej sieci kanalizacyjnej i ciepłowniczej. Całości prac dopełnia jeszcze przebudowa dróg i chodników wraz ze ścieżkami rowerowymi. Jednym słowem – na terenie inwestycji tramwajowej jest co robić. Cała inwestycja

opiewała na kwotę 208 mln zł, z czego 69,53 proc. pochodzi z kasy unijnej. Mediacja między samorządem Olsztyna a konsorcjum firm, których liderem jest spółka Polimex Infrastruktura toczyła się w Sądzie Polubownym przy Prokuraturze Generalnej RP. Po ponad miesiącu negocjacji strony doszły do porozumienia. — Określiśmy, że maksymalna kwota, o jaką może wzrosnąć wartość

kontraktu, to 51,3 mln złotych – mówi kierownik ratuszowej jednostki realizującej projekt, Andrzej Karwowski. — Waloryzacja dotyczy prac wykonanych od 1 marca 2022 roku do ukończenia kontraktu, czyli do 16 października 2023 roku. Najprawdopodobniej uzgodniona kwota będzie sfinansowana z pieniędzy Unii Europejskiej. Dokumenty w sprawie zwiększenia finansowania są już

rozpatrywane przez Komisję Europejską. — Realizowane zadanie jest skomplikowanym i wielowarstwowym przedsięwzięciem. Na dodatek realizowanym „pod ruchem”, stąd skala trudności jest potęgowana – przekazał nam Patryk Pulikowski z Urzędu Miasta w Olsztynie. Nowa tramwajowa infrastruktura to przeszło sześć kilometrów podwójnego torowiska z pełną infrastrukturą towarzyszącą wraz z chodnikami i drogami dla rowerów, które zostały poprowadzone ulicami: Wilczyńskiego, Krasińskiego, Synów Pułku, Wyszyńskiego i al. Piłsudskiego oraz węzeł przesiadkowy zlokalizowany przy Wysokiej Bramie. Projekt zakłada również nasadzenia ponad 2,8 tys. drzew. Przypomnijmy, że do podobnej sytuacji doszło podczas prac przy olsztyńskiej Hali Urania. Inwestor

nie mógł porozumieć się z miastem w kwestii nieoczekiwanego wzrostu cen materiałów budowlanych, a więc na plac budowy wkroczył mediator. — Firma Mirbud złożyła wnioski o mediacje do prokuratury generalnej – mówił dyrektor Wydziału Inwestycji olsztyńskiego magistratu Krzysztof Śmieciński. I dodaje: — Wykonawca przedstawia swoje dokumenty i obliczenia. My na ten temat mamy własne przemyślenia, a więc musimy znaleźć złoty środek. Chcemy poddać proces mediacji z uwagi na przejrzystość postępowania. Zrobimy wszystko, aby potrzebna kwota była również rzeczywista. Mamy nadzieję, że odbędą się w przeciągu kilku miesięcy, aby ustalić kwotę akceptowalną dla obu stron, tak aby zakończyć inwestycję sukcesem

ANNA GLAZEK

a.glazek@gazetaolsztynska.pl

PO RAZ DWUNASTY JADĄ Z POMOCĄ

Będzie to pierwszy w tym roku, ale w sumie już 12 Olsztyński Konwój Humanitarny. 4 stycznia ze stolicy Warmii i Mazur wyjadą busy z darami dla walczącej Ukrainy. Wolontariusze chcą tym razem dotrzeć do Boryspola, Kijowa, Irpienia, Buczy, Charkowa i Izumu.

Dzisiaj jesteśmy na etapie ładowania powerbanków 30.000 mAh na FULL tak, by kiedy dotrą na Ukrainę, mogły być od razu w 100 procentach użyteczne. Pakujemy dwa profesjonalne solary z dwiema stacjami zasilania - to sprzęt działający w absolutnej ciszy (na słońce lub nawet w pochmurny dzień), co jest kluczowe w warunkach frontu, a jeśli komuś będzie zimno może się zainstalować do śpiwora ospecyfikacji militarnej, tzn. dającego komfort snu do -10st.! Za powyższe z całego serca dziękujemy naszemu darczyńcy Dobro Czynić Misja Charytatywna OPP – piszą organizatorzy konwoju. I dodają: — Dziękujemy Społeczności Chrześcijańskiej w Olsztynie za wsparcie finansowe, które cudownie zamienili-



Arch. Adama Giska

śmy na 14 apteczek taktycznych z wyposażeniem - to wysoce przydatny dar w Ukrainie... Do organizatorów Olsztyńskiego Konwoju Humanitarnego docierają kolejne dary dla walczącej w obronie całej Europy przed rosyjskim najeźdźcą Ukrainy. Już 4 stycznia busy z Olsztyna po raz kolejny ruszą w głąb Ukrainy, by wesprzeć cywilów i żołnierzy. Tym razem chcą dotrzeć do Boryspola, Kijowa,

Irpienia, Buczy, Charkowa i Izumu. — Cały czas, niemal każdego dnia słyszymy o atakach Rosjan na ludność cywilną w kolejnych miastach na terenie całej Ukrainy. Trzeba pamiętać, że mamy zimą. W Ukrainie potrzebne są agregaty prądowe, kuchnie turystyczne, apteczki taktyczne, ciepła odzież, bielizna, leki – wylicza Adam Giska, który tuż po rosyjskiej agresji na Ukra-

inę zorganizował pierwszy, spontaniczny konwój, do którego dołączyli się i cały czas dołączają liczni mieszkańcy Olsztyna i regionu. Niezbędne rzeczy można przynosić do siedziby OKH przy ulicy Cichej 4 w Olsztynie. Ale nie tylko sprzęt jest potrzebny. aby dojechać do Ukrainy trzeba także m.in. zatankować busy. Dlatego warto także wesprzeć organizację XII Świątecznego Konwoju Humanitarnego poprzez zorganizowaną w Internecie zbiórkę funduszy - pod adresem www.zrzutka.pl/abddge. Olsztyńscy wolontariusze zorganizowali już 11 konwojów humanitarnych, przejechali ponad 40 tysięcy kilometrów i dostarczyli Ukraincom ponad 50 ton darów. Przewieźli też do Polski ponad 400 uchodźców wojennych (głównie matek z dziećmi). **RAZ**

ZAKAZ ODWIEDZIN W SZPITALU DZIECIĘCYM

W Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie na oddziałach infekcyjnych nie ma wolnych łóżek. Dużo małych pacjentów przyjmuje też lekarze w nocnej i świątecznej opiece zdrowotnej. W szpitalu z powodów epidemiologicznych wprowadzono zakaz odwiedzin. — Obecnie występuje pełne obłożenie łóżek w oddziałach infekcyjnych w szpitalu dziecięcym. Nikogo jednak nie odsyłamy. Wszyscy pacjenci, którzy potrzebują pomocy w szpitalu, taką pomoc otrzymują. Na miejsce wypisywanego pacjenta z infekcją, przyjmujemy natychmiast kolejnego – mówi Agnieszka Deonizak z Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcym w Olsztynie. Dodaje, że leczenia szpitalnego z powodu infekcji potrzebują głównie małe dzieci, czyli niemowlęta i kilkuletnie. Bardzo wielu pacjentów z powodu infekcji RSV, grypopodobnych oraz grypy trafia też do lekarzy POZ w szpitalu oraz w trakcie nocnej i świątecznej opieki zdro-

wotnej. W weekend do lekarzy przychodzi ok. 150 pacjentów w tym osoby dorosłe i dzieci a w dni robocze (od godz. 18 do godz. 8 rano) lekarze przyjmują ok. 70 pacjentów. W poradni POZ specjaliści każdego dnia przyjmują z powodu infekcji wirusowych ok. 100 małych pacjentów. — To nieporównywalnie więcej niż w miesiącach letnich albo wczesną jesienią – dodaje Agnieszka Deonizak. Objawy, z jakimi zgłaszają się mali pacjenci to: długo utrzymująca się gorączka, uporczywy kaszel, katar, bóle brzucha, głowy, mięśni. Jak podała dyrekcja, ze względu na aktualną sytuację epidemiologiczną na terenie szpitala obowiązuje bezwzględne noszenie masek ochronnych. Z tego nakazu zwolnione są dzieci do 6. roku życia i osoby posiadające zaświadczenie o przeciwwskazaniach do noszenia masek ochronnych. Przy pacjencie w charakterze opiekuna może przebywać przez całą dobę jedna zdrowa osoba. (PAP) **AGNIESZKA LIBUDZKA**

PROKURATOR PRZYJRZY SIĘ OGŁOSZENIOM

Termin zbierania podpisów pod inicjatywą referendalną w sprawie odwołania władz miasta mija 6 stycznia 2023 roku. Inicjatorzy referendum są przekonani, że osiągną założony cel. Tymczasem sprawą ogłoszeń referendalnych ma zająć się prokuratura w Iławie.

W elbląskich mediach — przypomnijmy — pojawiły się ogłoszenia, w których pełnomocnik Inicjatorów Referendum za zasiadanie w obwodowych komisjach referendalnych oferuje 350 zł. Zdaniem prezydenta Elbląga to działanie niezgodne z prawem, więc złożył zawiadomienie do prokuratury.

Zanim jednak Witold Wróblewski złożył zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez pełnomocnika Inicjatorów Referendum, zwrócił się do Komisarza Wyborczego w Elblągu o ustosunkowanie się do ogłoszenia Stefana Rembelskiego, w którym to zdaniem prezydenta pełnomocnik Inicjatorów Referendum niezgodnie z przepisami prawa zachęca mieszkańców Elbląga do zasiadania w komisjach obwodowych, sugerując im wynagrodzenie za pełnienie tej funkcji. W piśmie zaznaczył, że zgodnie z przepisami o referendum lokalnym ustalanie wysokości diety należy do wyłącznej kompetencji prezydenta miasta.

Komisarz Wyborczy pismem z dnia 23 listopada poinformował Stefana Rembelskiego, że kampania referendalna rozpo-

czynia się z dniem podjęcia uchwały organu stanowiącego jednostki samorządu terytorialnego lub postanowieniu komisarza wyborczego o przeprowadzeniu referendum i ulega zakończeniu 24 godziny przed dniem głosowania. Z uwagi na fakt, że uchwała lub postanowienie nie zostały podjęte, działania Stefana Rembelskiego mają charakter agitacyjny, są nieuprawnione i w efekcie mogą wywoływać niepotrzebny efekt dezinformacyjny. Dodatkowo pismem z dnia 30 listopada Komisarz Wyborczy poinformował Stefana Rembelskiego, że opublikowane przez niego informacje zawierają dane, które mogą okazać się niezgodne z rzeczywistością i ich dalsze rozpowszechnianie za pośrednictwem mediów może być źródłem niepotrzebnych nieporozumień. Zawiadomienie prezydenta zostało złożone w kierunku popełnienia przestępstwa z art. 68 ust. 1 z ustawy o referendum lokalnym, który mówi o tym, że kto zbiera podpisy od osób popierających zgłoszenie wniosku w sprawie przeprowadzenia referendum z naruszeniem art. 14 ust. 3, podlega grzywnie. Natomiast z art. 14 ust. 3 ustawy o referendum lokalnym wynika, że pod-



Stefan Rembelski przekonuje, że inicjatywa referendalna jest finansowana wyłącznie ze środków prywatnych Grupy Referendalnej.

pisy popierające wniosek w sprawie przeprowadzenia referendum z inicjatywy mieszkańców można zbierać w miejscu, czasie i w sposób wykluczający stosowanie jakichkolwiek nacisków. W zawiadomieniu złożonym do prokuratury przywołany został również art. 248 pkt 6 k.k. mówiący o tym, że kto w związku z referendum dopuszcza się nadużycia w sporządzaniu list z podpisami obywateli inicjujących referendum, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

We wtorek 20 grudnia akta sprawy trafiły do

Prokuratury Rejonowej w Iławie.

— Charakter sprawy, która dotyczy władzy miasta oraz konieczność zachowania bezstronności i obiektywizmu organu procesowego w prowadzonym postępowaniu zdaniem prokuratora rejonowego i prokuratura okręgowego w Elblągu przemawiały za przekazaniem jej do zbadania innej jednostce — wyjaśnił Jan Wierzbicki, prokurator rejonowy w Iławie.

I dodał: — Zwróciliśmy się do Komendy Miejskiej Policji w Elblągu o przeprowadzenie dochodzenia zmierzającego

do wyjaśnienia tej sprawy. Na obecnym etapie jest jeszcze za wcześnie, aby mówić, czy zaistniało przestępstwo. To wykażą dalsze czynności, które zostaną podjęte.

Jak idzie zbieranie podpisów?

Termin zbierania podpisów pod inicjatywą referendalną w sprawie odwołania prezydenta Elbląga i Rady Miejskiej mija 6 stycznia 2023 roku. Inicjatorzy referendum potrzebują 8766 podpisów, Stefan Rembelski poinformował, że jest ich już ponad 7 tysięcy.

Stefan Rembelski poinformował, że do 5 stycznia nie będzie już podawał informacji o ilości zebranych podpisów. — Podjęliśmy taką decyzję, aby nie wywierać presji, aby te decyzje były świadome — tłumaczy pełnomocnik Inicjatorów Referendum.

I dodał: — Według naszego rozeznania do 5 stycznia będziemy gotowi.

Pełnomocnik Inicjatorów Referendum potwierdził też, że ponad 20 tysięcy kart referendalnych zostało dostarczonych bezpośrednio do skrzynek mieszkańców Elbląga za pośrednictwem Poczty Polskiej. Pytany o koszty tej operacji, nie chciał ich ujawnić, ale stwierdził, że były one znaczące. Dopytywany o to, kto sfinansował to przedsięwzięcie, stanowiąc odpowiedź, że zostało pokryte ze środków Grupy Referendalnej, a wszystko zostanie upublicznione w przygotowywanym raporcie. Zaprzeczył też, że inicjatywa jest finansowana ze źródeł zewnętrznych.

Stefan Rembelski twierdzi też, że ewentualne powołanie komisarza wyborczego po skutecznym odwołaniu prezydenta Elbląga i Rady Miejskiej jest szansą na rozwój gospodarczy i społeczny miasta, które obecnie od wielu lat „się zwija”. **EWELINA GULIŃSKA**

MARZENA WALCZY Z RAKIEM. MOŻEMY JEJ POMÓC

Trudno jest iść przez życie z uśmiechem na twarzy, gdy jednocześnie toczymy walkę o swoje zdrowie. Wszystkie plany na przyszłość odchodzą wówczas w zapomnienie.

Pani Marzenka to cudowny człowiek o wielkim sercu, młoda mama i pełna pogody ducha osoba, choć tak ciężko doświadczona przez los. Od dłuższego czasu choruje na nowotwór złośliwy płuc, przyjmuje kolejną już chemię — przekazuje Monika Rucińska, która prowadzi internetową zbiórkę na leczenie chorej kobiety.

— Marzena każdego dnia dzielnie walczy dla swoich dzieci: czteroletniej Wiktorii i dziewięcio-

letniego Adriana oraz dla męża. Walka jest bardzo nierówna, pani Marzena przyjmuje leki (nierefundowane) i kroplówki, dużo czasu spędza w szpitalach, potrzebuje opieki i wsparcia, dlatego jej mąż zrezygnował z pracy za granicą i zdecydował się znaleźć zatrudnienie na miejscu, niestety gorzej płatne. Choroba postępuje, rodzina popadła w problemy finansowe, są zmuszeni sprzedać dom. Dom, który jest jedynym znanym i bezpiecznym



miejszem dla dzieci, pełnym dobrych wspomnień i rodzinnego ciepła. Proszę, nie pozwólmy, aby do tego doszło! Okażmy wsparcie pani Marzence i jej rodzinie w tym trudnym dla nich czasie — zachęca organizatorka internetowej zbiórki.

— Pani Marzena to dawna mieszkanka naszej gminy, siostra naszego sołtysa z sołectwa Gronowo. Gorąco zachęcamy do każdej formy wsparcia i pomocy — napisał na swoim profilu

społecznościowym Jakub Bornus, wójt gminy Braniewo.

Możesz pomóc Marzenie w walce z chorobą, wspierając zbiórkę, która powstała, by wspierać kobietę w powrocie do zdrowia i aktywności. Aby pomóc, wystarczy wejść na stronę <https://zrzutka.pl/zux48y>, gdzie dostępne są wszelkie szczegóły. Razem możemy zawsze więcej, a wspólna walka jest zawsze łatwiejsza.

RED.

JAK SAMORZĄDY Z WARMII I MAZUR RADZĄ SOBIE Z OSZCZĘDZANIEM?

Już prawie 3 miesiące obowiązuje ustawa nakazująca samorządom m.in. zmniejszenie śródrocznego zużycia energii elektrycznej o 10 proc. Niektóre gminy już teraz twierdzą, że to niemożliwe. Jak z tym zadaniem poradził sobie Olsztyn?

Ustawa zobowiązuje kierowników jednostek sektora finansów publicznych (czyli głównie prezydentów, burmistrzów i wójtów) do zmniejszenia całkowitego zużycia energii elektrycznej. Wymiar narzuconych oszczędności wygląda następująco:

1) od 1 grudnia do 31 grudnia 2022 r. – 10% śródrocznego zużycia energii elektrycznej w latach 2018-2019;

2) od dnia 1 stycznia 2023 r. do 31 grudnia 2023 r. – 10% zużycia energii elektrycznej w 2022r.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska, które odpowiada za ustawę objaśnia, że te procenty dotyczą obiektów zapewniających obsługę samorządów, czyli głównie budynków wszelkich urzędów.

— W Urzędzie Miasta wdrożyliśmy plan oszczędności we wrześniu i już wiemy że przyniosły one efekt – na podstawie analizy faktur za październik i listopad tego roku i 2021 okazuje się, że nasze działania doprowadziły do zmniejszenia zużycia energii. W październiku o 16%, a w listopadzie o 11% łącznie w naszych trzech budynkach. A zatem mamy nadzieję, że ta tendencja się utrzyma i że uda się wypełnić zakładany przez rząd wskaźnik. Niestety oszczędności w zużyciu nie przekładają się na oszczędności finansowe, ponieważ już w tym roku cena za energię mocno wzrosła w stosunku do roku poprzedniego, a kolejny rok przyniesie kolejne podwyżki, ale to już inna kwestia – tłumaczy nam Marta Bartoszewicz, rzeczniczka prasowa olsztyńskiego ratusza. — Tym pracownikom u których temperatura w pomieszczeniach, po uruchomieniu ogrzewania miejskiego, wynosiła pow. 18 stopni Celsjusza zabraliśmy farelki, ponadto:



Większość samorządów nie zredukowała oświetlenia ulicznego w nocy

wykręciliśmy część żarówek na korytarzach, wyłączyliśmy reklamy świetlne wewnątrz budynku, wyłączyliśmy iluminację ratusza, ograniczyliśmy też oświetlenie parkingów i dziedzińca – tłumaczy.

I dodaje: Wszystkich naszych pracowników poprosiliśmy by pamiętali o zasadach, które pozwolą ograniczyć zużycie energii elektrycznej w naszych budynkach, chodzi m.in. o wyłączenie z zasilania nie używanego sprzętu komputerowego i elektronicznego, wyłączania oświetlenia po opuszczeniu stanowisk pracy, zarówno w jej godzinach jak i po zakończeniu czynności służbowych, a także wyłączanie oświetlenia w innych pomieszczeniach UMO, w których nie przebywają pracownicy, bądź osoby postronne.

Zapytaliśmy więc przedstawicieli związku zawodowego „Symetria” zrzeszającego pracowników Urzędu Miasta, czy odczuwają to oszczędzanie w swojej pracy.

— Oszczędności były i dało się je zauważyć, ale nie były dla nas szczególnie uciążliwe – mówi nam Ewa Wyka, przewodnicząca związku – Przykładowo, jeśli temperatura w pomieszczeniach

spadała poniżej 18 stopni Celsjusza i zgłaszaliśmy tę sprawę, to niemal natychmiast była ona załatwiana. Tak samo było w przypadku oświetlenia, jeśli pracownik zgłaszał, że w danym pomieszczeniu jest za ciemno, to wymieniano żarówki na jaśniejsze. Moim zdaniem wszystko zostało rozwiązane rozsądnie i z uwzględnieniem czynnika ludzkiego – zaznacza Ewa Wyka.

Jak sytuacja wygląda w innych miastach regionu?

1. Iława. Jak informuje Dawid Kopaczewski, burmistrz tego miasta, miasto stara się efektywnie zarządzać energią, w związku z tym podejmowane są działania, by energii jak najwięcej zaoszczędzić. Te działania są widoczne na przykład w ratuszu, gdzie zrezygnowano z maksymalnego oświetlenia na przykład na korytarzach.

Miejskie budynki są termomodernizowane, co także daje oszczędności. — Te działania widać też na ulicach. Wytypowaliśmy kilka punktów, gdzie latarnie są przegazowane. Nie może się to odbywać oczywiście kosztem bezpieczeństwa. Dlatego nastąpiła redukcja mocy tam, gdzie było to możliwe – wyjaśnia

burmistrz i zaznacza, że nie świecą żarówki w niektórych oprawach, jeśli dana latarnia ma więcej opraw.

2. Ostróda. Obecnie samorządy i spółki ciepłownicze szukają oszczędności. W Ostródzie jedną z nich była propozycja MPEC dla szkół oraz niektórych instytucji publicznych ograniczenia tzw. cyrkulacji ciepłej wody w nocy w godz. 22 do 5 rano oraz w weekendy, czyli w czasie, gdy szkoły i ww. instytucje nie pracują. Oznacza to, że zmniejszy się wyłącznie przepływ ciepłej wody, grzejniki dalej będą ciepłe.

Aby oszczędzić energię elektryczną już od końca sierpnia br. są wyłączane w nocy lampy uliczne w godz. od 1.30 do 4 rano. Bardzo oszczędne były też świąteczne iluminacje. Miasto ograniczyło się do kilku świetlnych ozdób w parkach i na bulwarze Jeziora Drwęckiego, rezygnując z przystrajania świątecznego ulic, jak to było w poprzednich latach.

W mieście już wcześniej podjęto działania zmierzające do poprawy efektywności oświetlenia i zmniejszenia jego kosztów. Realizowany projekt zakłada wymianę wszystkich istniejących w mie-

ście opraw oświetlenia ulicznego i parkowego na oprawy typu LED (łącznie ponad 2400 szt.). Ponadto przewidziano wymianę słupów oświetleniowych oraz kabli zasilających znajdujących się w złym stanie technicznym i szaf sterujących oświetleniem, na nowoczesne umożliwiające zdalne sterowanie oraz wyposażone w układ kompensacji mocy biernej. Szacowane zmniejszenie zapotrzebowania na energię na potrzeby oświetlenia to 986 000 kWh/rok. Ale to dopiero szacunki. Czas pokaże, jak oszczędności wpłynęły na rachunki za prąd.

3. Elk: — O pomysł wprowadzenia obowiązku oszczędzania energii w grudniu wiedzieliśmy już wcześniej i zaczęliśmy się do tego przygotowywać – mówi Tomasz Andrukiewicz, prezydent miasta – Wywiesiliśmy mniej ozdób świątecznych. Oszczędności przeznaczyliśmy m.in. na wymianę oświetlenia na ledowe w szkołach i przedszkolach. Wprowadziliśmy też zasadę gaszenia światła na korytarzach, jeśli nikt z nich

nie korzysta. Oczywiście wszystko w granicach zdrowego rozsądku. Oszczędzać energię powinniśmy zawsze, nie tylko w czasie kryzysu. Dlatego też od lat sukcesywnie prowadzimy wymianę oświetlenia ulicznego na ledowe. Te oszczędności są naprawdę widoczne, ale nie w grudniu tylko w dłuższym okresie czasu. O ile udało nam się zmniejszyć zużycie energii w grudniu w porównaniu do listopada trudno powiedzieć. Dopiero w styczniu będziemy mieli szczegółowe dane. Ale osiągnięcie pewnego limitu na pewno będzie bardzo trudne. Wymagałoby to na przykład wyłączania oświetlenia ulicznego, ale z drugiej strony mieszkańcy chcą czuć się bezpiecznie i musimy im to zagwarantować. Na próbę na jednej z ulic wyłączyliśmy co drugą latarnię. Od razu mieliśmy sygnały od mieszkańców, że jest za ciemno zarówno na chodniku, na drodze i w rejonie przejść. Dlatego do wszystkich oszczędności trzeba podchodzić ze zdrowym rozsądkiem – wyjaśnia Tomasz Andrukiewicz.

KAROL GROSZ

k.grosz@gazetaolsztynska.pl

NOWYM DYREKTOREM FILHARMONII WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ ZOSTAŁ JANUSZ CIEPLIŃSKI

Od 1 stycznia zastąpił on na tym stanowisku Piotra Sułkowskiego, który objął stanowisko dyrektora Opery Krakowskiej. Janusz Ciepliński jest dyrektorem Samorządowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Dywitach. Był solistą trębaczem w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie. Plany zawodowe i artystyczne nowy dyrektor ma przedstawić dzisiaj podczas konferencji. Pierwszy koncert Warmińsko-Mazurskich Filharmoników za dyrekcji Janusza Cieplińskiego, odbędzie się 5 stycznia. Wystąpią śpiewacy soliści i orkiestra symfoniczna filharmonii pod batutą Szymona Steca, a w programie znajdą się arie i duety z operetek i oper.



Źródło: Fot. B.Swierkowska-Chromy/Radio Olsztyn

KOLEĐY CZTERECH CHÓRÓW W KATEDRZE

Cztery chóry, troje dyrygentów, Grupa Smyczkowa „Absolwent” i katedra wypełniona po brzegi. Tak było w piątkowy wieczór 30 grudnia w konkatedrze św. Jakuba w Olsztynie podczas koncertu „Jubileuszowe kolędowanie z Chórem Kameralnym Collegium Musicum”.

Zawsze przychodzimy na koncerty tych chórów, jesteśmy ich fanami i zawsze wychodzimy pod wrażeniem wykonań śpiewanych przez nich utworów, tak też było tym razem – mówiło małżeństwo z Olsztyna.

— Najpierw wzięłam udział w warsztatach kolędowych prowadzonych przez Agatę i Janusza Wilińskich, które odbyły się w listopadzie w szkole muzycznej, teraz zaśpiewałam z chórmi w zażytkowej katedrze. To były chwile, których się nie zapomina – dzieliła się wrażeniami jedna z uczestniczek koncertu.

— Dopiero podczas koncertu poczułam magię świąt, która wcześniej z powodu domowej krzątaniny zatarła się – podkreśliła Elżbieta Markiewicz, chórzystka



Koncert „Jubileuszowe kolędowanie z Chórem Kameralnym Collegium Musicum” w katedrze

Collegium Baccalarum, jednego z chórów, biorących udział w wydarzeniu. — Mimo przenikliwego zimna w kościele, od środ-

ka grzało nas ciepło kolęd i muzyka. Dodatkowo wzmacniała nas reakcja widowni – gorące brawa, wspólny śpiew.

W koncercie wzięły udział aż cztery olsztyńskie chóry: Chór Kameralny Collegium Musicum pod dyрекcją Janusza Wilińskiego, chór

dziewczęcy Cantabile PSM I i II st. w Olsztynie i Collegium Baccalarum pod dyрекcją Agaty Wilińskiej i czwarty chór złożony

z uczestników warsztatów kolędowych. Grała Grupa Smyczkowa „Absolwent” pod dyрекcją Doroty Obi-jalskiej. Artystyczną opiekę nad całością sprawował Janusz Wiliński.

Jak powiedział prowadzący Zbigniew Kozłowski, koncert był wydarzeniem metafizycznym. I rzeczywiście, podczas piątkowego wieczoru na ponad godzinę wszyscy mogli oderwać się od codzienności, posłuchać śpiewu na najwyższym poziomie. Gdy na zakończenie rozległy się słowa XVII-wiecznej kolędy „Bóg się rodzi” w wykonaniu ponad setki chórzystów z udziałem orkiestry, chyba wszyscy poczułi ciarki.

Koncert zamknął obchody jubileuszu 45-lecia chóru Collegium Musicum. Wydarzenie zostało dofinansowane przez samorząd województwa warmińsko-mazurskiego. **BB**



TRWA LICYTACJA MOSTU NA DRWĘCY

Za kilka dni znów zagra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Cel 31. Finału WOŚP - Chcemy wygrać z sepsą! Ruszyły już orkiestrowe licytacje na Allegro. — Mamy już wystawioną pierwszą licytację sztabu WOŚP na Allegro – informuje Artur Munje z ostródzkiego sztabu Orkiestry. — Na pierwszy ogień poszedł oczywiście Most WOŚP w Ostródzie. Jak to mówią: im wcześniej tym lepiej.

O tytuł Honorowego Patrona Mostu WOŚP ubiegać się mogą zarówno osoby prywatne, jak i firmy. Zwycięzca licytacji będzie miał prawo do podania własnego imienia, nazwy firmy czy imienia swojej dziewczyny lub chłopaka. Ta informacja pojawi się na tablicy o max. wielkości 80cmx80cm jako darczyńca mostu. Zwycięzca otrzyma również stosowny certyfikat podczas specjalnej uroczystości. Przypominamy, że w ub.

roku ostródzka firma Dudek Drewno wylicytowała most za rekordową kwotę ponad 8 tysięcy złotych. Obecna już wylicytowana kwota na dzień 31 grudnia 2022r. to 1425 złotych. Pierwsze odświeżenie pamiątkowych tablic na moście w 2004 roku miało charakter uroczysty, a swą obecnością uroczystość uświetnił Jurek Owsiak. Sztab zaprasza też darczyńców do ofiarowania przedmio-

tów na licytację. — Będziemy je wystawiać na Allegro – dodaje Artur Munje. — Przypominamy również o możliwości zgłaszania się do pomocy przy WOŚP jako wolontariusz. W bieżącym roku rekrutacja będzie prowadzona tylko przez internet. Za pośrednictwem internetowej strony <https://wolontariusz.wosp.org.pl> – wolontariusz pełnoletni samodzielnie dokonuje zgłoszenia do wybranego Sztabu, wolontariusz niepełnoletni



W ub. roku ostródzka firma Dudek Drewno wylicytowała most za rekordową kwotę 8.108 złotych

zostaje zgłoszony z pomocą opiekuna prawnego. Nabór wolontariuszy WOŚP trwa

tylko do 5 stycznia! Po tym terminie zgłoszenia nie będą przyjmowane. **BCL**

ZWYCIĘSKI POKÓJ, WYBORY, SPADEK INFLACJI...

Co czeka Polskę, świat oraz nasz region w 2023 roku? Jak będzie wyglądał ten rok, które z wydarzeń politycznych lub gospodarczych będą dla nas najważniejsze? O to pytamy polityków z warmińsko-mazurskiego w naszym poniedziałkowym cyklu „To ja mam rację”.

**Iwona Arent, poseł
Prawa i Sprawiedliwości**



Nowy 2023 rok będzie rokiem przełomu. Zarówno w sprawach światowych, krajowych, jak lokalnych. Wszyscy mamy nadzieję na zwycięski pokój w wojnie, którą Rosja wywołała swoim najazdem na Ukrainę. W roku 2023 ten bestialski atak musi zakończyć się. Rosja teraz coraz mniej walczy z ukraińską armią, zabija przede wszystkim cywilnych mieszkańców naszego bohaterskiego sąsiada.

Dla Polski będzie to również rok przełomu w relacjach z Unią Europejską. Nadchodzący rok da odczuwalne efekty polityki rządu Prawa i Sprawiedliwości. Głos naszego kraju, który zyskał wysoką pozycję międzynarodową i zdołał zabezpieczyć Polaków przed najtrudniejszymi konsekwencjami kryzysu, będzie miał większe znaczenie na arenie międzynarodowej. Oczywiście można spodziewać się eskalacji konfliktów w innych zakątkach świata. To efekt domina i tworzenia nowych układów sił po izolacji Rosji.

Ten rok jest rokiem wyborów parlamentarnych więc będzie bardzo gorącym okresem w sprawach krajowych. Wierzę w zwycięstwo PiS.

Kontynuowanie polityki, która zdała do tej pory swój egzamin, a nawet okazała się wizjonerska. Rok 2023 pozwoli w większym stopniu konsumować efekty wielkich programów rządowych, które realizujemy.

To dotyczy także spraw lokalnych. Polityka wspierania rodziny, programy socjalne i wspieranie wzrostu gospodarczego, to wszystko przełoży się tak na korzyści dla naszych lokalnych przedsiębiorców. Ważne

nie tylko dla naszego bezpieczeństwa jest odtwarzanie i rozwijanie jednostek w warmińsko-mazurskim. Więcej wojska w naszym regionie to także więcej pieniędzy na naszym lokalnym rynku.

**Janusz Cichoń, poseł Koalicji
Obywatelskiej**



Rok 2023 będzie rokiem rosnących napięć i potencjalnych lub rzeczywistych konfliktów w wielu rejonach świata. Nie zakończy się niestety wojna w Ukrainie, choć nie wykluczam zmiany władzy w Rosji. Narastały będą napięcia pomiędzy Koreą Północną i Południową, wokół Tajwanu i na bliskim wschodzie. Nie wygaśnie też spór pomiędzy Serbią i Kosowem. Czekają nas globalne spowolnienie gospodarcze, w wielu regionach świata wręcz recesja.

W Polsce szczególnym zagrożeniem jest i będzie inflacja, dwukrotnie wyższa niż przeciętnie w Europie. Drożyzna będzie dawała się nam bardzo we znaki. Inflacja zacznie się stabilizować a w drugiej połowie roku nawet spadać.

Spadek inflacji nie oznacza jednak spadku cen, bo te będą rosły tylko trochę wolniej. Wzrost płac i świadczeń nie będzie nadążał za wzrostem cen. Efektem będzie ubożenie polskich gospodarstw domowych. Zielone światło pojawi się po wyborach parlamentarnych w październiku, które wygra obecna opozycja.

Odsunięcie PiS od władzy, odcięcie od publicznych pieniędzy działaczy PiS, zmiana polityki pieniężnej, zmiany w energetyce, odblokowanie Krajowego Planu Odbudowy i innych programów europejskich pozwolą na szybki powrót



Wybory parlamentarne odbędą się w październiku lub na początku listopada 2023 roku

na ścieżkę wzrostu gospodarczego i pożegnanie inflacji.

To będzie trudny rok dla samorządów. Ograniczone przez PiS dochody własne, rosnące na skutek wzrostu cen koszty przy równoczesnym braku środków europejskich zmuszą je do szukania oszczędności. Odbije się to niestety na tempie realizacji inwestycji oraz jakości usług publicznych.

Marcin Kulasek, poseł Nowej Lewicy



Dla Polski najważniejszym wydarzeniem będą wybory parlamentarne, które zdecydują o kierunku rozwoju Polski na najbliższe lata. Czy Polska ma być w sercu Europy, czy na jej peryferiach? Czy Polska ma być domem dla wszystkich, czy tylko dla tych, którzy spełniają PiS-owskie kryteria dobrego Polaka. Czy ludzie mają żyć godnie, czy godność ma być Polkom i Polakom do końca odebrana?

W Europie i na świecie kluczowym wydarzeniem jest i będzie wojna w Ukrainie. Wiele wskazuje na to, że potrwa jeszcze co naj-

mniej kilka, kilkanaście miesięcy i przyniesie wiele ludzkich tragedii.

Rosja walczy o utrzymanie statusu imperialnego, Ukraina walczy o niepodległość. Stawka dla obu stron jest wysoka. Na pewno trzeba obserwować sytuację pandemiczną w Chinach z nadzieją, że nie dojdzie tam do nowej mutacji koronawirusa.

Dla naszego regionu podstawową sprawą będzie udrożnienie toru wodnego, które umożliwi korzystanie z przekopu Mierzei Wiślanej większym jednostkom. Cały region czeka też na pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy: inwestycje w szpitalach powiatowych, czy budowę mieszkań na wynajem. Trzeba mieć nadzieję, że rządzący pójść po rozum do głowy i wprowadzą te środki do Polski a następnie pozwolą samorządom na ich rozsądne i uczciwe wydawanie.

**Piotr Lisiecki, lider Konfederacji
na Warmii i Mazurach**



W polityce zagranicznej na pewno najważniejszym tematem będzie wojna

z różnych źródeł i o ile udało się je rzeczywiście pozyskać, to mogą w 2023 poprawić jakość życia w regionie. Samorządowcom życzę, by dysponowali tymi środkami rozsądnie i z korzyścią dla mieszkańców regionu.

**Urszula Paławska, poseł Polskiego
Stronnictwa Ludowego**



Myślę, że rok 2023 będzie rokiem spełnionych nadziei, dobrych decyzji i wykorzystanych szans, czego z całego serca każdemu z Państwa życzę.

Zbliżające się wybory mają szansę doprowadzić do przełomu, unormowania relacji z Unią Europejską, czyli zdobycia miliardów euro dla Polski. To są pieniądze dla przedsiębiorców, rolników, samorządów, na inwestycje, godne zarobki i walkę z drożyzną.

Rozstrzygnięcie wyborów obniży temperaturę politycznych wojen, wzmocni poczucie jedności. Wszyscy potrzebujemy spokoju, jedności, stabilizacji i to się może wydarzyć w nowym roku.

A jaki będzie rok 2023 dla Warmii i Mazur? Z pewnością powinien być czasem inwestycji w energetykę odnawialną, tak by każdy kto może produkował energię na własne potrzeby i jeszcze na tym zarabiał. Na Warmii i Mazurach ma szansę powstać pierwsze w kraju centrum psychiatrii dziecięcej pod egidą marszałka i samorządu województwa. Samorządowcy i przedsiębiorcy z regionu mają wiele dobrych planów i innowacyjnych pomysłów. W 2023 roku zyskają szansę na ich realizację dzięki funduszom unijnym, z korzyścią dla nas wszystkich.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

68 MILIONÓW NA REMONT KANAŁU

Budowa nowych umocnień oraz infrastruktury niezbędnej dla żeglarzy i usunięcie naniesionego materiału złożą się na remont Kanału Giżyckiego (Łuczańskiego). Koszt prac wynosi blisko 68 mln zł. Ich zakończenie planowane jest na koniec 2023 roku.

Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie podpisało umowę na przebudowę i umocnienie drogi wodnej szlaku głównego Pisz – Węgorzewo, poinformowała Emilia Stasińska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Białymstoku.

Remont Kanału Giżyckiego jest jednym z elementów projektu dotyczącego budowy i przebudowy infrastruktury na szlakach wodnych Wielkich Jezior Mazurskich i obejmuje budowę umocnień brzegowych, a na odcinkach cumowniczych zostaną zainstalowane odbojnice gumowe i poldery cumownicze. Po obu brzegach kanału w rozstawie co 200 m zostaną umocowane metalowe drabinki wkomponowane w obrys oczepu.

Powstaną nowe schodki zejściowe na skarpach oraz wyloty odprowadzające wody opadowe. W oparciu o wydaną decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach na kilku odcinkach zostaną wykonane prace konserwacyjne dna kana-

łu, polegające na usunięciu naniesionego materiału rzeczno do uzyskania minimalnej głębokości kanału – 1,6 m.

Remont obejmie także wieżę i maszt nawigacyjny od strony jeziora Niegocin i Kisajno. W pobliżu kanału zostaną zainstalowane tablice informacyjne wraz z oświetleniem. Teren po przeprowadzonych pracach remontowych zostanie uporządkowany.

**ZE WZGLĘDÓW
BEZPIECZEŃSTWA
NA CZAS REALIZACJI
PRAC REMONTOWO-
BUDOWLANYCH
KANAŁ GIŻYCKI
ZOSTANIE ZAMKNIĘTY
DLA WSZYSTKICH
UŻYTKOWNIKÓW DROGI
WODNEJ. SZCZEGÓŁOWE
INFORMACJE BĘDĄ
UDOSTĘPNIONE
W KOMUNIKATACH
NAWIGACYJNYCH.**

Kanał Giżycki to kolejny mazurski kanał, który będzie wyremontowany przy wsparciu funduszy



Fot. Igor Hrywna

Kanał Łuczański, w tle słynny most obrotowy

europejskich. Wcześniej wyremontowano kanały: Grunwaldzki, Tałcki, Piękna Góra i Mioduński. Kontynuowane są prace modernizacyjne kanałów: Szymońskiego i Węgorzewskiego, rzeki Węgorapy, a także stopnia wodnego w Karwiku, który jest jedną z głównych budowli piętrzących decydujących o rozrządzie wody w Systemie Wielkich Jezior Mazurskich. Wyremontowana zostanie również śluza Gu-

zianka I. Łączna wartość wszystkich inwestycji w regionie to ponad 300 mln zł, zaś dotacje unijne na remont samych kanałów to blisko 100 mln złotych.

Kanał Giżycki (Łuczański) łączy jezioro Niegocin z jeziorem Kisajno. Przechodzi przez niego droga z Rucianego-Nidy i Pisz do Węgorzewa (przez Mikołajki). Jest to trzeci pod względem długości kanał mazurski, ustępuje swoją długością tylko kanałowi

Jeglińskiemu (2360 metrów długości) i kanałowi Szymońskiemu (5250 metrów długości). Najkrótszy z mazurskich kanałów, Kanał Kula ma 110 metrów długości.

Został wykopany w latach 1765–1772 i pogłębiony sto lat później. Ma 2130 metrów długości, średnio 12 metrów szerokości i średnio 1,9 metra głębokości. Jego brzegi zostały wybetonowane podczas jedynego od II wojny światowej remontu w latach 50. XX wieku.

Kanał przechodzi przez zachodnią część Giżycka. Jego główną atrakcją jest drogowy most obrotowy, który waży 100 ton. Obraca go jeden człowiek. Ma ponad 20 metrów długości i 8 szerokości. W odróżnieniu od innych tego typu konstrukcji nie podnosi się do góry, ale odsuwa w bok. Zbudowano go w 1899 roku. Połączył Giżycko z Twierdzą Boyen. Znajduje się niedaleko ujścia Kanału Łuczańskiego do jeziora Niegocin.

Na terenie mazur znajduje się 14 kanałów. Wody Polskie niedawno rozpoczę-

ły konsultacje społeczne poświęcone opracowaniu studium wykonalności dla Pętli Mazurskiej – budowy drogi wodnej łączącej jezioro Niegocin z jeziorem Śniardwy przez jeziora Wojnowo, Buwelno oraz Tyrkło. Obecnie pomiędzy jeziorami Buwelno i Tyrkło nie występuje bezpośrednie połączenie. Są one oddzielone od siebie lądem o długości 1,6 km w linii prostej ze wzniesieniem wysokości około 36 m.

Proponowane są cztery rozwiązania. I tak w prostej linii jeziora Tyrkło i Buwelno może połączyć kanał o długości 1,7 kilometra lub pochylnia szynowa dwutorowa o szerokości 20 m i długości 1640 m. Możliwa jest też budowa kanału o długości 3,2 km, który nie ingerowałby w przebieg dróg, jak dwie pierwsze propozycje. Ostatni wariant przewiduje budowę tunelu żeglugowego o długości 660 m, następnie śluzy Cierpięty i tunelu żeglugowego Okartowo o długości 890 metrów.

AGNIESZKA LIBUDZKA, PAP, MH

ZAPADŁ WYROK W SPRAWIE GINEKOLOGA

Kara trzech miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Taki wyrok wydał Sąd Okręgowy w Olsztynie wobec lekarza oskarżonego o nieprawidłowości przy porodzie. Ginekolog został uznany winnym tego, że nieumyślnie naraził rodzące się dziecko na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Jak przypomniał w komunikacie rzecznik Sądu Okręgowego w Olsztynie Adam Barczak, Prokuratura Regionalna w Białymstoku w styczniu tego roku skierowała do Sądu Rejonowego w Olsztynie akt oskarżenia przeciwko Janowi M.

Sprawa dotyczyła zarzutu nieprawidłowości przy porodzie, do których miało dojść w grudniu 2014 r. w jednym z szpitali w Olsztynie. Tego dnia Jan M. sprawował opiekę nad pacjentką oraz jej rodzajem się dzieckiem. Według ustaleń prokuratora, oskarżony na skutek niezachowania ostrożności dopuścił się błędów decyzyjnych co do zasad prowadzenia porodu. Jego błąd miał

polegać na tym, że pomimo nieprawidłowego, czyli nie świadczącego o dobrostanie płodu zapisu KTG, nie podjął on decyzji o kontynuowaniu badania KTG, monitorującego pracę serca rodzącego się dziecka.

Zdaniem prokuratury, oskarżony nie podjął tym samym działań mogących wykluczyć, ograniczyć lub zneutralizować niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia rodzącego się dziecka, działając na jego szkodę. Poród odbył się przez cesarskie cięcie jeszcze tego samego dnia. Dziecko urodziło się z komplikacjami zdrowotnymi.

Proces Jana M. rozpoczął się w marcu przed Sądem Rejonowym w Olsztynie. Oskarżony nie przyznał

się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia. Wyrok w sprawie zapadł w lipcu. Sąd Rejonowy w Olsztynie, stwierdzając winę oskarżonego, jednocześnie warunkowo umorzył wobec niego postępowanie karne na okres 2 lat próby. Ponadto, Sąd obciążył oskarżonego kosztami sądowymi.

Sąd Rejonowy podając ustne motywy wyroku podkreślił, że brak kontynuacji zapisu KTG rodzącego się dziecka był jedyną nieprawidłowością w postępowaniu personelu medycznego szpitala. W ocenie Sądu, oskarżony zasługuje na dobrodzieństwo warunkowe umorzenia postępowania, ponieważ stopień jego winy oraz rodzaj i stopień

naruszenia przez niego reguł ostrożności w postaci braku kontynuacji zapisu KTG nie są znaczne. Sąd miał przy tym na uwadze, że oskarżony nie był wcześniej karany, a jego warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo warunkowego umorzenia postępowania w przyszłości będzie on przestrzegał porządku prawnego.

Wyrok został zaskarżony przez obrońcę oskarżonego oraz pełnomocnika małoletniej oskarżycielki posiłkowej.

Sąd Okręgowy w Olsztynie zmienił wyrok sądu pierwszej instancji w ten sposób, że uznał lekarza za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i orzekł wobec

niego karę 3 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 1 roku próby. Ponadto, oskarżony został obciążony kosztami sądowymi.

Sąd podając ustne motywy wyroku podkreślił, że lekarz jest zawodem szczególnie, a mianowicie, jest gwarantem życia i zdrowia ludzi. Ma on obowiązek procedowania w oparciu o swoją wiedzę i doświadczenie oraz podejmowania takich czynności, które wynikają z sytuacji zdrowotnej wywołującej się u pacjenta. Sąd wskazał, że oskarżony, jako doświadczony ginekolog i położnik, nie może nie wiedzieć, że poród jest zjawiskiem niezwykle dynamicznym,

w którym może wydarzyć się wszystko. W związku z tym oskarżony ma obowiązek czuwania nad tym, żeby zminimalizować, ograniczyć, albo wyeliminować ryzyko komplikacji podczas porodu.

Zdaniem Sądu Odwoławczego, stopień naruszenia przez oskarżonego zasad ostrożności jest znaczny. Sąd zwrócił uwagę, że kiedy pacjentka udała się do szpitala, aby urodzić dziecko, płód był zdrowy. Obecnie życie tej kobiety to walka o każdy oddech dziecka, każde bicie serca i stworzenie mu takich warunków, żeby ponownie nie znalazło się w szpitalu. Wyrok w tej sprawie jest prawomocny. (PAP)

AGNIESZKA LIBUDZKA

Naturalnie, rodzinnie i... smacznie!

Wielki biznes w małych Prostkach? Może nie wielki, ale na pewno udany, do tego rodzinny i przede wszystkim... smaczny! Mowa o Masarni Domusiewicz, która od lat zachwyca podniebienia koneserów jakościowych wędlin oraz wędzonek. I jak każda rodzinna marka, ma tajemnicę swojego sukcesu.

Fot. Masarnia Domusiewicz



masiewiczów ze świeżego mięsa powstają następnie prawdziwe maśmazje dla smakoszy wędlin.

Aromatyczne polędwice, kruche balerony, smaczne szynki, dobrze doprawione boczek i smaczne kielbasy (szynkowa, jalowcowa, wiejska) z Masarni Domusiewicz podbijają podniebienia mieszkańców regionu, z Elkiem na czele. Stawiającym na jakość fanom wyrobów wędliniarskich przypadły do gustu również inne wyroby z Prostek: pasztet wieprzowy, gołownka, rolada, kaszanka i cieszący się dużym uznaniem salceson ozorkowy. W asortymencie Domusiewiczów nie mogło zabraknąć dobrze uwędzonej słoniny, bekonu, kabanośsów, a nawet rolady cielőcej.

Przyjeżdżające z Moniek półtusze wieprzowe oraz doświadczenie rodzinne zebrane i przekazywane na przestrzeni lat



to fundament smacznych wyrobów. Ale jest jeszcze coś, co sprawia, że wędliny i wędzonki z zakładu Domusiewiczów smakują wyjątkowo i cieszą się takim powodzeniem.

— Nie wędzimy ATMOS-em (komora wędzarnicza; urządzenie pozwalające na

przewodzenie procesów termicznych: suszenia, wędzenia, parzenia, pieczenia etc.), wykorzystujemy naturalne metody i wędzimy olszyną — tłumaczy Andrzej Domusiewicz.

Olcha uważana jest za tzw. carskie drzewo, które pozwala w pełni wydobyć aromat i zapach wędzonego produktu. W trakcie spalania nie emituje czarnej sadzy i szkodliwych substancji, jednocześnie wędzenie olchą gwarantuje, że w potrawach zostaną zachowane spore pokłady białek, tłuszczu oraz innych substancji odżywczych i witamin. Do tego olcha nadaje wyrobom piękny brązowy odcień i zapobiega rozwojowi bakterii, co wydłuża czas świeżości np. szynki czy kielbasy.

Jakość surowca z którego korzysta Masarnia Domusiewicz oraz starannie dobrana metoda wędzenia to jednak nie wszystko. Bo jak wiadomo, wędzonki to również przyprawy.

— Doskonale zdajemy sobie sprawę, że żyjemy w czasach, w których każdy ma świadomość, że należy jeść nie tylko smacznie, ale zdrowo. Nie wykorzystujemy w naszych produktach chemii ani żadnych polepszaczy smaku. Stawiamy na zdrowy i świeży surowiec oraz naturalne przyprawy, takie jak sól, pieprz, czosnek itd. Nie stosujemy jakichś granulatów - pieprz jest świeżo mielony, podobnie jak czosnek czy majeranek. Wydaje mi się, że to jest tajemnica dobrego produktu.

Pan Andrzej jest spokojny o dalsze losy rodzinnej marki, widząc zaangażowanie swoich synów i dzieci brata, liczy na to, że w naturalny sposób – gdy przyjdzie czas – przejmą w firmie stery. Tym bardziej, że pod ręką mają skarbnicę wiedzy w osobie dziadka.

— Ojciec spędził w tym zawodzie tyle lat, że zawsze jest coś, co wie lepiej i dobrze doradzi — mówi pan Andrzej.

Gdzie kupić zawsze świeże i smaczne wędzonki „wiedzą lepiej” klienci masarni z Prostek, a ci potrafią przyjechać do niej po swój ulubiony boczek czy pasztet z bardzo daleka. Ponadto dobre smaki – podobnie jak pocztą pantoflowa – szybko roznoszą się na językach, więc nie może dziwić, że o jakości produktów z małego podelckiego miasteczka wiedzą również okazjonalni turyści, którzy zaglądają na pogranicze Mazur i Podlasia odpocząć od zgiełku dużych miast. I nie tylko odpocząć, bo również dobrze zjeść.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI

m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

PROMOCJA

GO SERWIS
GAZETY
OLSZTYŃSKIEJ

#rzetelnaGO



ZMIENIAMY SIĘ
WRAZ
Z CZYTELNIKAMI!



1886 ^{136 LAT} 2022

gazetaolsztynska.pl

Długi konsumentów i firm wobec gmin wzrosły do 14,7 mld zł

Zaległości konsumentów i przedsiębiorców wobec gmin wzrosły do 14,7 mld zł z 12,4 mld zł w lipcu - podaje Krajowy Rejestr Długów. Najwyższe są długi konsumenckie, alimentacyjne i administracyjne - np. mandaty straży miejskiej czy opłaty za użytkowanie wieczyste.



for: pixabay.com

W sumie to obecnie 14,7 mld zł. Średnia zaległość jednego dłużnika wobec gminy wynosi 22,7 tys. zł. Zdaniem ekspertów KRD rzeczywista suma wszystkich należności może być jednak wyższa niż wskazują na to dane z rejestrów dłużników.

„Od lipca obserwujemy duży skok zadłużenia wobec gmin, bo aż o 2,3 mld zł. W większości składają się na nie zaległości finansowe konsumenckie i długi alimentacyjne. Wiele z tych długów to mocno przeterminowane zobowiązania, świadczące o tym, że dłużnicy całymi latami skutecznie unikali płacenia, powiększając tym samym dziurę w budżetach gmin” - wskazała PAP Katarzyna Mikołajczyk z Krajowego Rejestru Długów BIG. Według niej władze albo zbyt długo zwlekają z wpisem do rejestru dłużników, albo nie robią tego w ogóle, obawiając się negatywnych reakcji ze strony mieszkańców.

Badanie „Polacy wobec dłużników gminnych” przeprowadzone przez IMAS International na zlecenie Krajowego Rejestru Długów pod patronatem Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego pokazuje, że większość mieszkańców popiera działania władz gminy, mające na celu odzyskanie zaległych opłat od gminnych dłużników. Największe poparcie dla takich działań deklarują tzw. aktywni wyborcy.

Jak wyjaśnili autorzy badania, aktywni wyborcy to osoby, które głosowały w trzech ostatnich wyborach gminnych i/lub samorządowych (wójtów, burmistrzów, rad gminy lub powiatu). W badaniu KRD aktywni wyborcy stanowią 50,2 proc. wszystkich respondentów. W tej grupie dominują mężczyźni, osoby w wieku 55+, z wykształceniem średnim i wyższym. Większość z nich to mieszkańcy miast (60 proc.).

Według badania 81,1 proc. aktywnych wyborców popiera działania władz gminy mające na celu odzyskanie zaległych opłat od gminnych dłużników. W przypadku całej populacji badanych takiego poparcia udzieliło 69,4 proc. respondentów. Wśród osób, które nie uczestniczyły w żadnych z trzech ostatnich wyborów gminnych i/lub samorządowych takie poparcie wyraziło 53,8 proc.

Aktywni wyborcy w większym stopniu niż pozostali badani (różnica na pozo-

mie 9,6 punktów procentowych) uważają, że dobry gospodarz to taki, który dąży do odzyskania zaległych opłat od gminnych dłużników (72,4 proc.). Częściej niż inni byliby skłonni zgłaszać na wójta, burmistrza lub prezydenta, który podejmuje takie działania, bo „dzięki temu gmina ma pieniądze na inwestycje” (przewaga na poziomie 10 pp.), „ponieważ dzięki temu nie muszą ponosić dodatkowych kosztów wynikających z konieczności pokrycia długów innych mieszkańców” (przewaga 10,8 pp.), „ponieważ oznacza to, że taki wójt, burmistrz lub prezydent troszczy się o finanse gminy” (przewaga 9,9 pp.).

Mikołajczyk zwróciła uwagę, że coraz więcej gmin decyduje się m.in. na wysyłanie wezwań do zapłaty czy dopisywanie nierzetelnych płatników do rejestru dłużników. „Gdy dług zostaje upubliczniony, dłużnik ma utrudniony dostęp do innych usług finansowych na rynku” - przypomniała. Kolejne miliardy złotych „stracone dla budżetów gmin” to m.in. mniejsze nakłady na budowę i remonty dróg, parków, placów zabaw - podsumowała.

Badanie „Polacy wobec dłużników gminnych” przeprowadziła w połowie roku firma IMAS International na zlecenie Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej na reprezentatywnej grupie 1011 dorosłych Polaków w wieku 18-74 lata) metodą CAWI. (PAP)

Wiceminister Soboń: w 2023 r. dotknie nas drożyzna, ale w mniejszym stopniu niż w 2022

Z pewnością dotknie nas drożyzna w roku 2023, ale w dużo mniejszym stopniu niż w roku bieżącym - ocenił w piątek wiceminister finansów Artur Soboń. Zapewnił, że polska gospodarka ma zdrowe fundamenty.

Wiceminister Soboń pytany w piątek w programie „7 pytań o 7:07” w Radiu RMF24 został zapytany, czy mocno dotknie nas drożyzna w 2023 r., powiedział: „Można powiedzieć, że dotknie nas pewnoś-

cią drożyzna w roku 2023, ale w dużo mniejszym stopniu niż w roku bieżącym”.

Dopytywany, ile kierowcy zapłacą za paliwo w związku z powrotem od 1 stycznia wyższej stawki VAT na ten surowiec, Soboń tłumaczył, że „dzisiaj jesteśmy w sytuacji, w której na cenę finalną paliwa w największym stopniu ma wpływ cena rynkowa baryłki ropy i sytuacja naszego złotego, czyli czy ten złoty jest silny, czy ten złoty jest słaby”.

„Jeśli będziemy prowadzić mądrą politykę makroekonomiczną, czyli taką politykę, w której będziemy ograniczać nasze potrzeby pożyczkowe, będziemy prowadzić ostrożną politykę fiskalną, będziemy dbać o wysoki poziom inwestycji, będzie-



for: PAP/Radek Pietruszka

Wiceminister finansów Artur Soboń

my, krótko mówiąc, prowadzić politykę rozwoju ostrożną pod takim fiskalnym kątem, to z całą pewnością złoty będzie się wzmacniał. Do tego bardzo użytecz-

ne byłyby środki z Krajowego Programu Odbudowy” - powiedział.

Jak mówił, Polsce opłaca się KPO, ponieważ będziemy musieli mniej pożyczać, będziemy mieli więcej pieniędzy na inwestycje oraz będziemy mieli wyższy wzrost PKB. „Opłaca się KPO nie tylko z powodów globalnych dla naszego państwa, ale także dla naszej kieszeni” - wskazał.

„Im silniejsza polska gospodarka, tym, silniejszy złoty, tym tańsze paliwo” - dodał.

„Nasza gospodarka dzisiaj jest gospodarką, która ma zdrowe fundamenty, w dużym stopniu odporną na czynniki zewnętrzne” - ocenił Soboń. (PAP)

ANETA OKSIUTA

PROMOCJA

GO TV #rzetelnaGO



POKAZUJEMY TO,
CO NAPRAWDĘ
WAŻNE!



136 LAT
1886 2022

Gazeta Olsztyńska

Najważniejsza jest domowa atmosfera

Dbanie o wygląd jest bardzo ważne dla dobrego samopoczucia oraz pewności siebie. Warto robić to regularnie. Warto zaufać profesjonalistom i wybrać się do salonu kosmetycznego. W „Metamorfozie” skorzystać można z różnorodnych zabiegów, dzięki którym zadbasz o swój komfort i samopoczucie. A właścicielka zdobyła w tym roku tytuł Kosmetyczki Roku 2022 w powiecie szczycieńskim.



foto: Arch. prywatne

Pani Justyna została wybrana Kosmetyczką Roku powiatu szczycieńskiego w plebiscycie Mistrzowie Urody 2022

Metamorfoza” to kameralny gabinet kosmetyczny w Szczytnie. Właścicielką salonu jest pani Justyna Kowalczyk, która prowadzi go od 11 lat. Cały czas wzbogaca swoje usługi i szkoli się, by klientki były jak najbardziej zadowolone. W trosce o chwilę relaksu i odprężenia dba by było to miejsce przyjazne i otwarte dla kobiet i mężczyzn. Oprócz podstawowych zabiegów takich jak: oczyszczanie skóry, peeling wodorowy, depilacja, manicure czy pedicure. Wszystkie zabiegi są wykonywane profesjonalnie i z użyciem najlepszych kosmetyków.

Justyna Kowalczyk w tym roku podczas plebiscytu Mistrzowie Urody 2022 zajęła pierwsze miejsce w powiecie szczycieńskim w kategorii Kosmetyczka Roku.

— Dziękuję za docenienie naszej pracy i głosowanie w konkursie Mistrzowie Urody 2022, na najlepszą kosmetyczkę w powiecie szczycieńskim — mówi szczęśliwa pani Justyna. — Jest nam niezmiernie miło, że okazaliście nam swoją wdzięczność oddając na mnie swój głos. Nasza praca i starania, by być liderem wśród salonów kosmetycznych opłaciły się, gdyż zdobyliśmy Wasze uznanie. Jeszcze raz dziękujemy.

Salon kosmetyczny „Metamorfoza” to z pewnością nie tylko „mury” i prosty wystrój, które Państwo doceniacie. Salon to przede wszystkim znakomite panie, to profesjonalizm, doświadczenie i doskonała znajomość kosmologii, która

często graniczy z medycyną estetyczną, to również uśmiech i indywidualne traktowanie każdego Klienta i jego problemów.

Justyna Kowalczyk prywatnie jest żoną Igora i mamą dwóch synów: 15-letniego Borysa i 7-letniego Kuby. Pochodzi z Olsztyna, jednak od kilku lat mieszka w Pasymiu. Tu wybudowała z mężem dom i jest to jej wymarzone miejsce, w którym czuje się szczęśliwa i bezpieczna.

Właścicielka „Metamorfozy” bardzo dba o swoje klientki, zapewnia im nie tylko profesjonalne zabiegi, doskonałe kosmetyki, ale także miłą atmosferę. Cały czas się rozwija, pracuje w zawodzie już kilkanaście lat. Ma ogromne doświadczenie. Zawsze chętnie doradzi, coś podpowie, a przy tym jest zawsze uśmiechnięta.

— U podstaw sukcesu mojej firmy leży to, że lubię ludzi, zarówno klientów jak i moich pracowników. Moje predyspozycje organizacyjne i biznesowe są na drugim miejscu. Salon kosmetyczny, nawet ten najpiękniejszy i najbardziej luksusowy, bez odpowiedniego, doświadczonego i lubiącego swoją pracę personelu nie będzie się rozwijał. Dlatego właśnie ogromną uwagę przywiązuję do rekrutacji, a także motywowania i utrzymania pracowników salonu. Żeby dobrze praco-

wać, musimy być zgodnym i zaangażowanym teamem — tłumaczy pani Justyna. — Poziom polskiej kosmetyki jest na bardzo wysokim poziomie. W moim salonie można wykonać wszelkie zabiegi z medycyny estetycznej, z kosmetyki, pielęgnacji skóry, paznokci oraz makijażu. Praca sprawia mi wiele radości, bo jeśli kocha się to, co się robi, staje się to nie obowiązkiem, a przyjemnością. Nie jest to może gabinet, o jakim marzyłam, jednak na tych małych powierzchniach staramy się robić klimat, w którym klientki czują się dobrze i wychodzą zadowolone nie tylko z wykonanego zabiegu ale też odprężone i zrelaksowane. Dbamy by efekt naszej pracy gabinetowej został przedłużony i pogłębiony. Pomożemy klientowi dokonać analizy i doboru kosmetyków do pielęgnacji domowej. Najważniejsza jest jednak dla nas domowa atmosfera, w której każdy może się zrelaksować oraz zadbać o dobry wygląd i samopoczucie.

Wieloletnie doświadczenie pozwoliło pracownikom salonu na wypracowanie terapii zabiegowych łączących ze sobą osiągnięcia najnowszych technologii z zabiegami, które w naturalny sposób motywują nasz organizm do samodzielnego uruchomienia procesów regeneracyjnych. Efektem tego jest widoczna poprawa wyglądu i kondycji skóry oraz całego organizmu.

— Moja praca to moja pasja. Uwielbiam to, co robię. Nie wyobrażam sobie innej pracy. Uważam, że poza umiejętnościami wykonywania zabiegów kosmetycznych dobra kosmetyczka powinna być miła i sympatyczna. Musi również wzbudzać zaufanie swoją fachową wiedzą i postawą. Klienci doceniają uczciwość, zaangażowanie, poczucie humoru i indywidualne podejście. Pasja i zaangażowanie pomaga przezwyciężyć wszystkie trudności, ale to nie wystarczy. Podstawą jest wiedza, umiejętności, wysokiej jakości sprzęt oraz kosmetyki. W swoim salonie od początku dbam o jakość oferowanych usług. Najważniejszy jest dobrze wykonany zabieg — opowiada. — Kobiety od zawsze dbały o swój wygląd. Przy fotelu już około 12 lat. Jest to czas wypełniony wyzwaniem i doświadczeniami, które nieustannie pchały mnie do stworzenia nietuzinkowego i wyjątkowego miejsca. Na przestrzeni lat, nauczyłam się czego potrzebują moje klientki. Dzięki setkom godzin spędzonych na wykonywaniu zabiegów, wypełnionych rozmowami, wiem jak ważne jest indywidualne podejście do każdego klienta. Nasz salon to miejsce, w którym zabiegi dobierane są

indywidualnie do potrzeb cery i samopoczucia. Łamiemy procedury, by osiągnąć jak najlepsze efekty zabiegowe. Łączymy terapię tak, by wypracować najszybsze efekty pięknej i zdrowej skóry. Stawiamy na jakość, dlatego każdy zabieg i każda marka z którą współpracujemy, została selektywnie i dokładnie dobrana. Zaufanie i bezpieczeństwo to filary współpracy. Zapraszam na konsultację i zabiegi. Porozmawiajmy, poznamy się lepiej, by stworzyć program domowej i profesjonalnej pielęgnacji, która zadba o cerę w każdym wymiarze.

Warto pamiętać o tym, iż nie tylko kobiety lubią i mogą dbać o swój wygląd i samopoczucie. Także panowie powinni to robić. W ofercie salonów kosmetycznych jest dostępnych wiele zabiegów, które przydają się w dbaniu o wygląd zarówno kobiet jak i mężczyzn. Dbanie o siebie to prawdziwa oznaka zarówno męskości jak i kobiecości. Warto korzystać z usług salonów kosmetycznych regularnie, aby przekonać się, jak wiele można dzięki temu zyskać.

— Najczęściej wykonują oczyszczanie twarzy, manikiur i pedikiur. Bardzo chętnie wracają na zabiegi — mówi. — Dbalność o detale w wykonywaniu nawet drobnych czynności związanych z naszą pracą oraz pogodne usposobienie pozwalają poznawać potrzeby i marzenia kobiet i mężczyzn, którzy odwiedzają salon. Z pasją i oddaniem realizujemy misję pomocy wszystkim tym, którzy pragną zachwycać urodą i klasą niezależnie od wieku.

JOANNA KARZYŃSKA

j.karzynska@gazetaolsztynska.pl



Wieloletnie doświadczenie w zawodzie pozwoliły pani Justynie stworzyć nietuzinkowy i wyjątkowy Gabinet Kosmetyczny

PROMOCJA

GO INTERWENCJE #rzetelnaGO

BO MIESZKANIE JEST ŹLE UŻYTKOWANE?



PRZECIEŻ TAK NIE MOŻE BYĆ

SŁUCHAMY I WSPIERAMY, KIEDY INNI MILCZĄ!

1886 136 LAT 2022

WŁĄCZ SIĘ!

Elektrownie wodne: dla kogo ten biznes?

Elektrownie wodne mają prawie same zalety. W ciągu ostatnich pięciu lat ich moc w Polsce jednak się nie zwiększyła. Nie ma też chętnych do ich uruchamiania. Dlaczego tak jest, tłumaczy mgr Krzysztof Łapiński z UWM.

Elektrownie wodne cechuje stabilna produkcja energii elektrycznej. Zwiększają retencję wód powierzchniowych i gruntowych, przyczyniają się do napowietrzania i oczyszczania wód. Mogą być budowane w wielu miejscach, nawet na małych ciekach wodnych. Wpływają korzystnie na atrakcyjność okolicy. A jednak, jak donosi portal „Wysokie Napięcie”, w ciągu ostatnich pięciu lat moc elektrowni wodnych w Polsce nie zwiększyła się.

Czy województwo warmińsko-mazurskie, w którym jest dużo wody, może poprawić swój bilans energetyczny dzięki małym elektrowniom wodnym? Według czasopisma „Energetyka Wodna” w województwie na koniec 2019 r. pracowało 76 elektrowni wodnych o łącznej mocy nieco ponad 115 MW, w tym 44 o mocy poniżej 100 kW i cztery o mocy większej lub równej 1 MW.

Największą elektrownią wodną w warmińsko-mazurskim jest EW Pierzchały (pow. braniewski), na Pasłęce. Ma ona moc 3,3 MW.

Według autorów opracowania „Energia odnawialna województwa warmińsko-



Tama i elektrownia wodna na Węgorapie w Ołowniku

-mazurskiego” z 2020 r. w naszym regionie jest 230 miejsc, w których woda może być spiętrzona. To przede wszystkim pozostałości po dawnych młynach. Łączna teoretyczna moc elektryczna tych spiętrzeń wynosi 16,3 MW. To niedużo. Autorzy opracowania szacują jednak, że w regionie miejsc potencjalnie nadających się do budowy małych elektrowni wodnych (MEW) jest kilkadziesiąt.

Pierwsze elektrownie wodne w naszym regionie powstały przed wiekiem i pracują do tej pory. Wydaje się, że energetyka wodna to branża już dobrze rozpoznana pod względem technicznym, stabilna, bo przecież zużycie energii elektrycznej stale rośnie, cena też, a jednak, jak widać, nie wykorzystu-

jemy w regionie istniejącego potencjału, a o rozwoju już nie ma mowy.

Dlaczego tak jest?

— Bo do uruchomienia MEW potrzeba benedyktyńskiej cierpliwości i dużych pieniędzy — mówi mgr Krzysztof Łapiński z Wydziału Nauk Technicznych. — Założmy, że inwestor ma już wybrane miejsce — były młyn, który należy, podobnie jak wszystkie towarzyszące mu budowle hydrotechniczne, odremontować i wyposażać. Na tym etapie musi mieć już projekt techniczny elektrowni, który musi uzgodnić z ochroną środowiska. To bardzo skomplikowana procedura. Jeśli potrwa 5 lat — to można to uznać za tryb ekspresowy. Standard

to 8 lat uzgodnień. Ale to nie wszystko. Inwestor musi, podkreślam: musi, już na etapie uzgodnień z ochroną środowiska wykazać się dokumentem dzierżawy terenu pod zalew. Właścicielem gruntów są Wody Polskie. Przepisy mamy tak skonstruowane, że inwestor musi te grunty dzierżawić w momencie uzgodnień z ochroną środowiska i za nie płać. Ta dzierżawa, jak obliczyłem, kosztuje elektrownię o mocy 90 kW w ciągu 5 lat przeciętnie 100 tys. zł — wyjaśnia Krzysztof Łapiński.

Tyle musi inwestor zapłacić, zanim cokolwiek zarobi. A przed nim jeszcze uzgodnienia z miejscowym Zakładem Energetycznym, potem sama budowa, zakup urządzeń, montaż, rozruch i wszystkie odbiory. Każda MEW to obiekt niepowtarzalny, który musi być indywidualnie zaprojektowany. Nic tam się nie da zrobić sztapowo, więc na każdym etapie pojawiają się komplikacje i usterki. Trzeba je sukcesywnie pokonywać, a to wymaga czasu i pieniędzy.

— Obliczyłem, że przy dzisiejszych cenach energii elektrycznej koszty uruchomienia MEW o mocy 150 kW to 4,7 mln zł. Elektrownia taka daje ok. 40 tys. zł zysku miesięcznie. To niby немало, ale kiedy się spłaci? Za 10 lat. Tylko kto chce czekać od momentu przygotowań do uruchomienia elektrowni, do chwili, żeby zarabiać, 18–20 lat? — pyta Krzysztof Łapiński. I sam sobie odpowiada: — Praktycznie nikt. Wszyscy właściciele MEW, których znam, nie żyją z nich. Są one dla nich hobby, spełnieniem marzeń, misją — stwierdza. I to jest przyczyna tego, że MEW nie powstają. Dopóki droga do nich będzie tak długa i wyboista — nie będzie ich przybywać.

LECH KRYSZAŁOWICZ

Budowa domów jednorodzinnych powyżej 70 mkw. bez pozwolenia

Wznoszenie domów jednorodzinnych powyżej 70 mkw. będzie możliwe bez pozwolenia na budowę, podobnie jak ma to dziś miejsce w przypadku domów do 70 mkw. — zapowiada Ministerstwo Rozwoju i Technologii. Jak powiedział szef resortu Waldemar Buda, zmiany mają wejść w życie I kwartale 2023 r.

Resort rozwoju chce znieść dualizm prawny różnicujący budowę domów jednorodzinnych o powierzchni zabudowy poniżej i powyżej 70 mkw. Od 3 stycznia 2022 r. można budować domy jednorodzinne do 70 mkw. w uproszczonej procedurze: na podstawie zgłoszenia z projektem budow-

lanym, bez pozwolenia na budowę, a także bez konieczności ustanowienia kierownika budowy i prowadzenia dziennika.

Przygotowany przez MRiT projekt nowelizacji Prawa budowlanego zakłada, że na podstawie zgłoszenia, bez konieczności uzyskania pozwolenia na budowę będzie można budować również domy powyżej 70 mkw. Będzie musiał to być budynek o nie więcej niż dwóch kondygnacjach, wybudowany na własne potrzeby. W tym przypadku konieczne będzie jednak ustanowienie kierownika budowy i prowadzenie dziennika budowy.

Minister rozwoju zapowiedział, że przepisy będą obowiązywać w pierwszym kwar-

tale 2023 roku. — Czy to będzie 1 luty, czy 1 marzec, nie chcę przesądzać, ale wszyscy, którzy planują inwestycje na lato, w sezonie budowlanym na pewno z tych przepisów skorzystają — poinformował Waldemar Buda. Dodał, że w ramach konsultacji wpłynęło kilka tysięcy zapytań i opinii do projektu, co nieznacznie wydłużyło proces legislacyjny.

Szef MRiT zapowiedział zmiany przepisów podczas konferencji podsumowującej działania resortu w 2022 r. — Zwalniamy zobowiązku uzyskania pozwolenia na budowę domy jednorodzinne, nawet kilkusetmetrowe. Mamy proces legislacji. Zakładamy, że w pierwszych miesiącach

nowego roku będzie to możliwe wyłącznie na zgłoszenie, czyli poinformowanie urzędu o rozpoczynaniu takiego procesu — oznajmił minister.

Projekt nowelizacji Prawa budowlanego rozszerza katalog obiektów budowlanych i robót budowlanych zwolnionych z obowiązku uzyskania pozwolenia na budowę i dokonania zgłoszenia. Przewiduje też usprawnienie procedury oddawania obiektów budowlanych do użytkowania. Rozpoczęcie użytkowania domu jednorodzinnego będzie możliwe po złożeniu przez kierownika budowy oświadczenia o zakończeniu budowy i możliwości przystąpienia do użytkowania. (PAP) KMZ/MK/

PROMOCJA

#rzetelnaGO

RZETELNE

DZIENNI

KARSTWO

JESTEŚMY

ZORIENTOWANI

NA REGION!

136 LAT

1886 2022

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

zamiast paska; 60) febra, zimnica; 61) naszyjnik z drogiej kamieni; 62) rzeka w Australii, w stanie Queensland; 63) ostrze golarki; 64) pistolet maszynowy; potocznie; 65) Owsaki, twórca WOSP; 66) rosjanin pogardliwie; 67) rejon łowiecki; 68) używa kielni i poziomicy; 69) kolczasta jaszczurka stepowa; 70) księżniczka Burgunda Gombowiczka; 71) francuska restauracja; 72) telefon komórkowy; potocznie; 73) jako duch pojawia się Makbetowie; 74) obfity, cieszy rolnika; 75) grabież opuszczonego mienia; 76) lek przeciwbólowy; 77) Archipeląg u wybrzeży Szkocji; 78) jama, słodki ziemniak; 79) dane dla poczy; 80) głębinowa, najczęściej kważa skała magmowa; 81) miasto w okręgu Vrancea w regionie Moldawia w Rumunii; 82) Sikorski, polityk PO; 83) Julian ... Niemcewicz; 84) jego stajnie oczyszczył Herakles; 85) zawodowa liga hokejowa; 86) osłona lampy; 87) przełęcz w Austrii. Oddziela Alpy Lechtalskie od Verwallgruppe

817

TEN ROK BĘDZIE PEŁEN WYZWAŃ

Nasz powiat to ważny samorząd na mapie Warmii i Mazur – choćby ze względu na funkcjonowanie jednego z największych szpitali. Starosta Jan Zbigniew Nadolny przyznaje, że starostwo stanęło przed sporymi wyzwaniami, ale z nadzieją spogląda w 2023 rok.

— Rok 2022, to rok pandemii koronawirusa, wojny w Ukrainie, inflacji... Jaki był to rok dla samorządu powiatu bartoszyckiego?

— Rzeczywiście, to był złożony rok. Zwrócił Pan uwagę na pandemię, teraz mamy problem z gripą. My, jako powiat, mamy duży szpital powiatowy, który swym zasięgiem obejmuje obszar w promieniu nawet 100 kilometrów! Szpital ma 10 oddziałów, plus jeden w remoncie, mamy pełny SOR, lądowisko, stację dializ, pracownię tomografu komputerowego i rezonansu magnetycznego. Warto podkreślić, że przez ani jeden dzień, czy nawet na jedną godzinę trwania pandemii szpital nie zaprzestał działalności, i to jest sukces całego personelu tej placówki. To szpital na wysokim poziomie, ale mamy kłopoty z finansowaniem. Niestety Narodowy Fundusz Zdrowia nie zawsze wsłuchuje się w nasze prośby twierdząc, że takich szpitali jak nasz jest wiele. Utrzyma-

nie, rozwój tego szpitala w mijającym roku, jak i na przyszłość jest dla nas na pewno priorytetem.

— Działania szpitala to oczywiście bardzo ważna kwestia. Ale nie jedyna ważna dla mieszkańców powiatu...

— Oczywiście. Ważne są także drogi. Mamy ich, powiatowych, ponad 400 kilometrów. Szacujemy, że około 180 do 200 kilometrów mamy już wyremontowanych.

W 2022 ROKU WYDALIŚMY NA MODERNIZACJĘ DRÓG 19 MILIONÓW ZŁOTYCH.

Systematycznie to czynimy, przy czym warto podkreślić, że samorząd powiatowy nie ma środków własnych i musimy bazować na środkach zewnętrznych. Tu nieodzowna była pomoc rządowa w formie różnych funduszy. Bez pomocy rządowej nigdy byśmy tego nie osiągnęli. Drogi są dla nas bardzo ważne, nie mamy kolei, mieszkańcy przemieszczają się



Fot. Grzegorz Kwasyński

— Cieszymy się, że udało nam się spiąć budżet na 2023 rok — mówi starosta Jan Zbigniew Nadolny

więc właśnie drogami. Ale też muszę wspomnieć o naszej perelce, o budynku z ulicy Lipowej. Udało nam się uratować ten budynek — wyremontować i na początku przyszłego roku będzie oddany do użytku. Starostwo będzie w części z niego korzystać. A mówiąc o starostwie,

to pozwolę sobie się pochwalić, że mimo trudności, mimo przeciwności, udało nam się w tym trudnym roku przyznać podwyżki pracownikom, bez których żadne plany nie zostałyby zrealizowane.

— No właśnie. To trudny czas. Sytuacja na rynku

wywróciła do góry nogami wiele przetargów zaplanowanych przez samorządy...

— Tak, my także mamy wiele inwestycji drogowych zaplanowanych na przyszły rok. Pozyskaliśmy 20 milionów złotych, ale oferty wykonawców zapewne będą o wiele wyższe. Nie wiadomo jak to więc bę-

dzie, ale jesteśmy dobrej myśli. Cieszymy się, że udało nam się spiąć budżet na 2023 rok. Oczywiście musimy się liczyć z tym, że będą pewne problemy, szczególnie w oświacie. Koszty utrzymania na przykład szkół bardzo mocno wzrosły.

— Zostawiamy trudny rok w tyle, patrzymy w przyszłość. O czym marzy starosta bartoszycki spoglądając w kierunku roku 2023?

— Biorąc pod uwagę możliwości powiatów, niewiele mogą sobie pomarzyć, nie mamy zbyt wielkich zakusów inwestycyjnych. Ważne, by modernizować drogi, utrzymywać budynki szkolne i biurowe. Będziemy starali się remontować właśnie szkoły, uzupełniać je w sprzęt najwyższej jakości, by jak najlepiej służył edukacji naszej młodzieży. Będziemy także wspomagać nasz powiatowy szpital. Jeśli to się uda, to będzie można stwierdzić, że 2023 rok zakończymy sukcesem.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ RAZOWSKI

MIESZKAŃCY ZAUWAŻAJĄ, ŻE W GMINIE WIELE SIĘ DZIEJE

Skończył się niezwykle trudny dla samorządów rok 2022. Wójt gminy Bartoszyce Andrzej Dycha nie kryje, iż ma nadzieję, że 2023 rok będzie lepszy i uda się mu zrealizować plany inwestycyjne.

— Rok 2022 rok nie był łatwy dla samorządu. Jak pan wspomina ostatnie 12 miesięcy?

— Rok 2022 rozpoczął się trwającą od kilku lat pandemią koronawirusa. Na to nałożyła się wojna w Ukrainie, ogromne zamieszanie na rynkach, łącznie z rynkami finansowymi. W międzyczasie wkroczyliśmy w inflację. Rok był ciężki. Niektóre inwestycje zostały przełożone na przyszły rok ze względu na procedury, choć to jeszcze jest pokłosie pandemii. Załatwianie formalności było przedłużane, bo większość urzędów działała zdalnie, stąd opóźnienia w pewnych inwestycjach, czemu nie pomogła wspomniana wojna w Ukrainie. Wzrost

cen materiałów i usług. To wpłynęło na przetargi, oferty były znacząco wyższe, niż zakładane pierwotnie. To doprawdy był rok pełen wyzwań.

— Co w mijającym roku udało się jednak zrealizować? Z czego jest pan najbardziej dumny?

— To, że rok był ciężki nie znaczy, że jako samorząd sobie nie poradziliśmy. Co prawda większym kosztem, większym nakładem finansowym, ale inwestycje, które zostały zaplanowane do realizacji w tym roku praktycznie w 90 procentach zostały zrealizowane. Na przykład remonty dróg, na które zyskaliśmy zewnętrzne dofinansowanie przy wsparciu rządu. Kończymy budowę nowej oczyszczalni ścieków przy



Fot. Dariusz Dopierala

— Chciałbym, by do skutku doszły wszystkie te inwestycje, które miałem zaplanowane, a te, które są realizowane, by pomyślnie się zakończyły — mówi wójt Gminy Bartoszyce Andrzej Dycha

wsparciu środków urzędu marszałkowskiego. Oddaliśmy do użytku kilka gruntownie wyremontowanych świetlic. Koronna inwesty-

cja, czyli termomodernizacja Szkoły Podstawowej wraz z budową nowej sali gimnastycznej w Kinkajmach, gdzie dostaliśmy dotację w kwocie ponad 4 milionów złotych, nie jest zagrożona. Nie ukrywam, budżet mamy nadwyżsowany, ale to wynik tych inwestycji, które są realizowane. Mniejszych, większych inwestycji w skali roku było około 80. Jest się więc czym pochwalić. Samorząd pręźnie działa, dzięki zaangażowaniu pracowników i przy przychylnym podejściu radnych oraz przychylności instytucji zewnętrznych.

— A jeśli chodzi o inwestycje planowane?

— Takie oczywiście także mamy na uwadze. Jesteśmy na przykład w trak-

cie przetargu na kolejne sześć dróg, które będziemy chcieli w przyszłym roku wykonać. Dostaliśmy na ten cel dofinansowanie w kwocie blisko 10 milionów złotych. Zmieniliśmy technologię wykonania tych dróg tak, byśmy się mogli zmieścić w wyznaczonych kwotach. Mam nadzieję, że uda się te inwestycje zrealizować. Ruszamy też z przetargiem na budowę własnego Domu Pomocy Społecznej. Chcemy przekształcić na ten cel budynek po byłej szkole.

— Co według pana byłoby najważniejsze do wykonania w 2023 roku? Jakiego marzenia ma wójt Gminy Bartoszyce?

— Chciałbym, by do skutku doszły wszystkie te inwestycje, które mia-

łem zaplanowane, a te, które są realizowane, by pomyślnie się zakończyły. I to będzie moim największym sukcesem. Myślę, że najbardziej mieszkańcy zwracają uwagę na to, czy w gminie się coś zmienia. My inwestujemy we wszystkie środowiska, choćby poprzez wprowadzenie funduszu sołeckiego, którego przez wiele lat nie było. Polepsza się infrastruktura drogowa, kanalizacyjna, wodociągowa. Wiadomo, że powoli, małymi krokami, ale systematycznie. Jeżeli to, co już jest realizowane i zaplanowane na przyszły rok, dojdzie do realizacji i zakończy się pozytywnie, to będzie dla mnie największym sukcesem.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ RAZOWSKI

TO ONI WALCZĄ Z ROSYJSKIMI BARBARZYŃCAMI

Większość zdjęć z zaatakowanej przez Rosję Ukrainy przedstawia skutki rosyjskich ataków na naszego wschodniego sąsiada. My tym razem pokazujemy ukraińskich żołnierzy.



Koncert Marszałkowski z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej

Olsztyn
Wykonawcy:
- Szymon Stec – dyrygent
- Małgorzata Kulińska – sopran
- Magdalena Tokajuk – sopran
- Aleksandra Gudzio – mezzosopran
- Paweł Żak – tenor
- Arkadiusz Anyszka – baryton
- Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
- Janusz Ciepliński – prowadzenie koncertu
W programie najpiękniejsze arie z oper i operetek.
Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1, godz. 18. Wstęp płatny

7 STYCZNIA

Noworoczny Koncert Wiedeński - Orkiestra Księżniczek



Olsztyn
Pierwszy taki projekt na Świecie! Koncert Wiedeński – gwiazdorska obsada, Orkiestra Księżniczek, soliści, międzynarodowy balet, przepiękne głosy oraz projekcje multimedialne. Koncert Wiedeński to także zapierające dech w piersiach, bajkowe kostiumy, które przeniosą widzów do magicznego, wiedeńskiego świata Króla Walca – Johanna Straussa. Nie zabraknie muzycznych żartów, niespodzianek i skeczów.
Godz. 17.00/20.00, sala koncertowa filharmonii.

9 STYCZNIA

Koncert Noworoczny Operetki Kijowskiej

Olsztyn
Ile jest rodzajów karnawału? Rzymski, wenecki, nadreński, brazylijski, a swoje tradycje zabaw karnawałowych mają jeszcze Wiedeń, Paryż, Nowy Orlean... Wszystkie te odmiany łączy jedno: dobra zabawa przy muzyce, dająca radość i pozytywne emocje u progu nowego roku. Filharmonia zaprasza wtaką właśnie podróż, znaczoną muzyką rodziny Straussów, kankanem, arią operetkową, piosenkami z różnych stron świata, jazzowymi rytmami i estradowym szykiem.
Godz. 19:00 sala koncertowa filharmonii.

13 STYCZNIA

Noc Biologów

Olsztyn
Blisko 60 propozycji wykładów, warsztatów, gier, wystaw, pokazów, filmów z laboratoriów. Dla szkół, rodzin i ludzi ciekawych świata w każdym wieku.
Wydział Biologii i Biotechnologii UWM, ul. Oczapowskiego 1A, godz. 6-23. Wstęp wolny

13 STYCZNIA

Muzyka pod Gwiazdami

Olsztyn
Karnawałowe nastroje w el-muzyce
Olsztyńskie Planetarium, Al. Piłsudskiego 38, g. 18. Wstęp płatny

14 STYCZNIA

Baby Filharmonia

Olsztyn
Fily Diakite-Mikulska – prowadzenie, altówka | Cykl koncertów skierowany do najmłodszego grona słuchaczy, których celem jest wprowadzenie dzieci w naturalny język muzyczny, poprzez śpiew i ruch – podstawowe środki ekspresji dziecka. Koncerty chociaż przybierają formę interaktywno-warsztatową, prowadzone są bez słów, tak aby dziecko mogło wpiełnić doświadczyć pięknego języka, jakim jest muzyka.
Godz. 9.30/10.30/11.30, sala kameralna Filharmonii.

14 STYCZNIA

QUEEN SYMFONICZNIE



Olsztyn
Niezwykłe koncerty łączące nieśmiertelną muzykę zespołu QUEEN z symfonicznymi aranżacjami w wykonaniu chóru i orkiestry Alla Vienna już od 10 lat zachwycają fanów twórczości legendarnej grupy. QUEEN SYMFONICZNIE to absolutny fenomen – zaplanowany pierwotnie jednorazowy występ przerodził się w wielką trasę koncertową w największych salach w kraju.
Godz. 16:00/19:00 sala koncertowa filharmonii.

15 STYCZNIA

Transmisja z Metropolitan Opera – Giordano „Fedora”

Olsztyn
„Fedora”, porywający dramat Giordana, powraca do Met po 25 latach, z Sonyą Yonchevą w tytułowej roli dziewiętnastowiecznej księżniczki, która zakochuje się w mordercy swojego narzeczonego. W roli zbrodniarza, Lorisa Ipanowa, wystąpi tenor Piotr Beczała. Zobaczymy także sopranistkę Rosę Feolę w roli hrabiny Olgi, powiernicy Fedory oraz barytona Artura Rucińskiego jako dyplomatę De Sirieuxa. Atutem inscenizacji jest wyjątkowa scenografia, która ukaże m.in. pałac w Petersburgu, modny paryski salon i willę w szwajcarskich Alpach.
Godz. 18:00 sala koncertowa Filharmonii.

20 STYCZNIA

Operetki, opery, musicale

Olsztyn
Mirosław Jacek Błaszczyk – dyrygent, Iwona Handzlik – sopran, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej | W programie: Verdi, Gounod, Rossini, Strauss II, Kálmán, Bernstein.
Godz. 19:00 sala koncertowa Filharmonii.

21 STYCZNIA

Waldemar Malicki - Naga prawda o klasyce



Olsztyn
Czterooosobowy zespół zaprasza na muzyczne widowisko obfitujące w abstrakcyjny humor, krótkie obserwacje obyczajowe i mnóstwo dystansu do samego siebie i otaczającego nas świata. Co nowego pokaże nam Waldemar Malicki w swojej Nagiej prawdzie o klasyce? Przekonajcie się sami!
Godz. 17:30 i 19:30, sala koncertowa Filharmonii. Wstęp płatny

22 STYCZNIA

Koncert rodzinny ze Smokiem Kwintusiem i Fermatką

Olsztyn
Pełne humoru, a także wartości edukacyjnych koncerty zarówno dla małych jak i dużych słuchaczy
Godz. 11:00, sala koncertowa Filharmonii. Wstęp płatny

25 STYCZNIA

Olka Szczęśniak - W nowym programie, „Skąpiec poznawczy” (stand up)

Olsztyn
Aula Widowiskowo-Konferencyjna im. Anny Wasilewskiej, godz. 17:30 i 20:30. Wstęp płatny

27 STYCZNIA

Gooral - Wolno 2 Tour

Olsztyn
Gooral wyrusza w solową trasę koncertową promującą jego nową płytę “Wolno 2”. Artysta po raz kolejny zabierze nas w organiczno-downtempową podróż, podczas której zaprezentuje zupełnie nowe utwory. Agencja Perspektywy zaprasza na cztery wyjątkowe koncerty w ramach trasy Wolno 2 Tour, podczas których ponownie doświadczymy magii downtempowego live actu, w jedynym i niepowtarzalnym klimacie Goorala.
Browar Warmia, godz. 20. Wstęp płatny

27 STYCZNIA

Tajemnice Wszechświata

Olsztyn
Poszukiwanie cywilizacji pozaziemskich
Olsztyńskie Planetarium, al. Piłsudskiego 38, godz. 18. Wstęp płatny (1 zł)

28 STYCZNIA

Telewizja Kłamie

Olsztyn
„Telewizja kłamie” to wybuchowa mieszanka teatru i kabaretu. Cała prawda o kłamstwach telewizji w doborowej obsadzie: Tamara Arciuch jako Ania Lawendowska, Adam Fidusiewicz jako Krzysztof Wybisz, Bartek Kasprzykowski jako Maciej Dobor, Bartosz Opania jako ojciec Tadeusz.
Aula Auditorium Maximum, godz. 16 i 19:15. Wstęp płatny

4 LUTEGO

Raz Dwa Trzy - Człowiek czasami serce otworzy

Olsztyn
Organizatorzy zapraszają na wyjątkową trasę grupy Raz Dwa Trzy - Człowiek czasami serce otworzy z piosenkami Agnieszki Osieckiej i Wojciecha Młynarskiego. Raz Dwa Trzy - Człowiek czasami serce otworzy.
Filharmonia Warmińsko-Mazurska, godz. 18. Wstęp płatny

5 LUTEGO

Prywatna Klinika

Olsztyn
Prywatna Klinika - Spektakl komediowy w gwiazdorskiej obsadzie. Prywatna Klinika to inteligentna i prawdziwie śmieszna farsa, w której humor rozwija się aż po ostatnią scenę. Lekka treść, wyraziste postaci, zawrotne tempo, zaskakujące zwroty akcji oraz świetna obsada zapewniają rozrywkę na wysokim poziomie. Historia Harriet rozwódki mieszkającej w eleganckim mieszkaniu w Brighton, która rozwiązuje problemy finansowe dzięki wsparciu dwóch żonatych dżentelmenów i perfekcyjnie zorganizowanego kalendarza. Kiedy jeden z nich zostaje unieruchomiony w łóżku przez złamaną nogę, a w progu mieszkania Harriet pojawia się dawno niewidziana przyjaciółka Anna wraz z niestronniącym od alkoholu mężem oraz niczego nieświadome zdradzane małżonki, spektakl staje się prawdziwym rollercoasterem emocji, pomyślonych tożsamości, karykaturalnych sytuacji i arcyśmiesznych dialogów. Sztuka napisana w 1983 r. przez mistrzów gatunku - Johna Chapman i Dave’a Freeman - nie traci na aktualności, a farsa na związki damsko-męskie bawi kolejne pokolenia widzów.
Aula Auditorium Maximum, godz. 16 i 19. Wstęp płatny

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16



KATEDRA / napisy: 18:00; PAN ZABAWKA / familijny / od 7 lat / dubbing: 12:00, 14:30, 17:15;

FABELMANOWIE / napisy: 13:45, 17:00, 20:20; WHITNEY HOUSTON: I Wanna Dance With Somebody / napisy: 14:45, 17:30, 19:45, 20:45; TERRIFIER 2. Masakra w Święta / napisy: 13:00, 16:15, 20:10; AVATAR: Istota wody / dubbing: 12:30, 19:30; AVATAR: Istota wody / napisy: 13:30, 16:30, 20:00, 20:30; AVATAR: Istota wody / napisy / 3D: 14:30, 18:30; AVATAR: Istota wody / dubbing / 3D: 12:00, 16:00

 ZWIERZĘTA

sprzedam

OWCZAREK niemiecki długowłosy, 4-miesięczny z rodowodem, 506-10-90-11

 NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ MIESZKANIE może być do remontu lub zadłużone. Pomogę w spłacie długu. Zapłacę 5000zł za informację o takiej nieruchomości, tel.661435785

 PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE , 503-103-703

MECHANIKA do naprawy sprzętu rolnego, 608-452-972

PANIĄ do prowadzenia domu, okolice Warszawy, 608-452-972

PRACOWNIKA lub małżeństwo do gospodarstwa rolnego z zamieszkaniem, okolice Elku, 608-452-972

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie Rolnym, 601-772-124

ZOOTECHNIKA, okolice Elku. 608-452-972

 AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA
TEL. 730 750 266

 USŁUGI

budowa | remont

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k/Augustowa, 693-491-205.

inne

INSPEKCJA kamerą Full HD Olsztyn, Elbląg, 694-170-031

PACZKOMATY poszukuję nowych miejsc, 737-164-200

 RÓŻNE

sprzedam

DREWNO, 502-811-658

 ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

Karolinie i Tomaszowi Krupowicz
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Mamy i Teściowej
składają
współpracownicy oraz kierownictwo WER Olsztyn

Karolinie i Tomaszowi Krupowicz
wyrazy współczucia oraz szczerze słowa wsparcia i otuchy z powodu śmierci
Mamy i Teściowej
składają Koleżanki i Koledzy z Ekspedycji WER Olsztyn

Koleżance
Marcie Kozieniec
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Taty
składają
Główni Księgowi z jednostek OISW w Olsztynie

Wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie i Bliskim
z powodu śmierci
ś. † p. Anny Krauze
wieloletniego pracownika
Szkoły Podstawowej nr 11 w Olsztynie
składają
Zarząd Stowarzyszenia, Dyrektor i pracownicy szkoły

Koledze
Edwardowi Szczerbińskiemu
wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia w trudnych chwilach po śmierci
Mamy
składają
koleżanki i koledzy
z Regionalnego Centrum Bezpieczeństwa w Olsztynie

Panu
Januszowi Dzisko
Warmińsko-Mazurskiemu
Państwowemu Wojewódzkiemu
Inspektorowi Sanitarnemu
oraz
Rodzinie
wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci
Teścia
składają
Alina i Jan Szynaka
oraz Zarząd i Pracownicy Grupy Meblowej Szynaka


ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę


SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308
GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych


USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych


dawniej 
OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277
BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

pożegnania.net
Wyraź swój żal i zapal wirtualną świeczkę

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZETIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5
KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
www.pozegnania.net
Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

MAM JESZCZE COŚ DO ZROBIENIA

LEKKA ATLETYKA \\ Kontynuuję swoje bieganie tylko w najlepszej formie, do czasu, gdy mogę być wysoko i realizować swoje bardzo ambitne cele – mówi specjalistka od biegu na 400 m Anna Kielbasińska, w przededniu rozpoczęcia lekkoatletycznego sezonu.

Anna Kielbasińska ma za sobą zdecydowanie najlepszy sezon w karierze. Ustanowiła rekordy życiowe na sprinterskich dystansach, była ósma w finale mistrzostw świata na 400 m, zdobyła trzy medale mistrzostw Europy – brązowy indywidualnie na 400 m oraz srebrne w sztafetach 4x400 i 4x100 m. Dodatkowo jedenaście razy udało się jej pobiec dystans jednego okrążenia poniżej 51 sekund.

Trener cudotwórca

— Zdecydowanie łatwiej rozpocząć treningi do kolejnego sezonu po takich, życiowych sukcesach. Jeżeli jednak mam być zupełnie szczerą, to na początku było mi niezwykle trudno się zebrać. Zastanawiałam się, czy kontynuować karierę, czy nie, do tego dochodziły problemy zdrowotne – z Achillesami, a potem wirusem RSV. Zaczęłam jednak dbać o wszystko dookoła, aby usprawnić ciało. Pomyślałam też sobie, że igrzyska olimpijskie w Paryżu są niedaleko, więc warto spróbować – powiedziała w rozmowie z PAP Kielbasińska.

32-latka przyznaje, że próbuje powoli stworzyć sobie grunt pod nogami i pomyśli na siebie po karierze, ale nie wybaczyłaby sobie, gdyby jeszcze nie spróbowała – będąc w życiowej dyspozycji – sięgnąć po kolejne, przez lata kariery nieosiągalne cele. W jej notatniku są już zapisane rzeczy, które chce osiągnąć w 2023 roku.

— GDY POJECHAŁAM W KOŃCU NA OBÓZ I ZOBACZYŁAM, ŻE Z WIELOMA RZECZAMI JEST LEPIEJ, NIŻ SOBIE WYOBRAŻAŁAM, TO ZNOWU MI SIĘ ZECHCIAŁO. ZŁAPAŁAM NA NOWO STAREGO BAKCYLA. POZYTYWEM SEZONU 2022 JEST TO, ŻE WIEM, NA CO MNIE STAĆ.

Wiem, gdzie jestem. Jest mi łatwiej przechodzić przez wszystkie etapy bar-



W sporcie po prostu chcesz być lepszym od kogoś innego, bo po to właśnie się startuje – mówi Anna Kielbasińska

dzo ciężkiego treningu. Mam świadomość, że jak raz to przetrwałam, to przetrwam i kolejny. Dzięki temu treningi są lepsze jakościowo, nie są obciążone stresem i niepotrzebnymi emocjami – przyznaje lekkoatletka, która pracuje ze znakomitym szwajcarskim szkoleniowcem – Laurentem Meuwly. To on w ostatnich sezonach tchnął w jej karierę nowego ducha, pozwolił sięgnąć po rzeczy kilka lat temu – zdawałoby się – absolutnie abstrakcyjne. Sama Kielbasińska przyznaje, że wypaliła kiedyś w jednym

z wywiadów – zupełnie przypadkowo – o celu w postaci złamania 50 sekund. Chciała powiedzieć o 51 sekundach, ale umysł sam przywołał magiczną granicę. Teraz gdy udało się tego dokonać Natalii Kaczmarek, a jej samej brakuje bardzo niewiele (rekord życiowy Kielbasińskiej wynosi 50,28), staje się to zupełnie realne.

Co śni się Kielbasińskiej?

Sprinterka nie ukrywa, że chce powalczyć m.in. o indywidualny medal halowych mistrzostw Europy

w Stambule w marcu 2023.

— Gdy wyobrażam sobie ten start, to widzę siebie bardzo wysoko – dodaje z uśmiechem i przyznaje, że jest zawodniczką stworzoną do biegania w hali, a jeszcze w najważniejszych imprezach nie udało się jej tego do końca pokazać.

— W ubiegłym sezonie w Ostrawie poprawiłam halowy rekord Polski na 400 m, a potem przyszła kontuzja, później COVID i w sezonie pod dachem ledwo wystartowałam kilka razy. Do tego straciłam halowe mistrzostwa świata. Mam jeszcze coś do

zrobienia w hali – mówi otwarcie, po czym dodaje, że mordercze treningi przygotowujące do biegu na 400 m nie śnią się jej po nocach. — Jeżeli śni mi się coś związanego z tym dystansem, to raczej jakieś zawody. Pojawia się jakaś wizja, że spóźnię się na start, czy o tym, że chcę biec, a nie mogę – dodała. Sam wysiłek treningowy nie wraca w kolejnych dniach i nie siedzi w głowie, bo przejście przez taki trening sprawia jej olbrzymią satysfakcję i natychmiast staje się bodźcem na przyszłość, a nie problemem.

Multimedalistka ME w Monachium podkreśla, że jest zawodniczką niezwykle analitycznie podchodzącą do sportu i zadaje wiele pytań trenerowi. Chce po prostu być wpelni świadoma tego, co wykonuje i co dane elementy treningu mają przynieść.

— MAM PEŁNE ZAUFANIE DO TRENERA, ALE LUBIĘ JEDNAK ROZUMIEĆ. STARAM SIĘ TROCHĘ POWSTRZYMYWAĆ, BO MÓJ SZKOLENIOWIEC JEST NIEZWYKLE ZAJĘTYM CZŁOWIEKIEM. WIELE TEŻ JUŻ PO LATACH KARIERY ROZUMIEM, ALE JEŻELI JEST JAKIŚ SPECYFICZNY AKCENT TRENINGOWY, TO NIE BOJĘ SIĘ DOPYTAĆ O KOLEJNE RZECZY. TAKIM JESTEM PO PROSTU TYPEM ZAWODNICZKI — WSKAZAŁA.

Szlifywanie formy w Afryce

Biegaczka SKLA Sopot jasno stawia sprawę dotyczącą swojej dalszej kariery. — Chcę kontynuować swoje bieganie tylko w najlepszej formie, do momentu, gdy mogę być wysoko, realizować swoje ambitne cele. Warto mieć wysokie cele i ambicję – powiedziała.

Sylwestrowy toast Kielbasińska wzniesie za to, co w jej ocenie było w 2022 roku nie mniej ważne niż medale mi-

strzostw Europy czy finał mistrzostw świata. — Byłam konsekwentną w walce o siebie i swoje marzenia. Rozwinęłam się bardzo osobowościowo. Ten rok mi bardzo dużo dał. Czuję się trochę inną osobą. To dla mnie chyba nawet ważniejsze niż cała reszta – powiedziała.

Już w styczniu sprinterka wyjedzie na zgrupowanie do RPA, gdzie była także jesienią. Tym razem jednak nie do Potchefstroom, a do Stellenbosch. — Tam jest teraz środek lata. Sprinterzy potrzebują ciepła, żeby zrealizować najlepszy trening. Warunki w ośrodkach w tym kraju są świetne. Mamy tam pogodę i fantastyczne jedzenie. Na pewnym poziomie sportowym konieczna jest dbałość o najmniejsze szczegóły. Musisz wyjść na stadion i nie mieć problemów z niczym wokół. Nie możesz się zastanawiać, czy czeka cię godzina drogi do Spaly na trening, czy zmieścisz się jeszcze w hali w Warszawie – dodała.

W kontekście sztafety 4x400 m powiedziała, że ma nadzieję na lepsze zrozumienie wewnątrz grupy na kolejnych imprezach. — My nie musimy się do niczego zmuszać sztucznie, bo to tak nie działa. Wystarczy, że będziemy się ze sobą lepiej czuć, tak normalnie. Poziom sportowy jest fantastyczny i ja bardzo dziękuję dziewczynom za tę rywalizację, bo ona nas nakręca. W sporcie po prostu chcesz być lepszym od kogoś innego, bo po to właśnie się startuje – podsumowała Anna Kielbasińska. **ŹRÓDŁO: PAP**

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

MUSZĘ „ULEPIĆ” Z TEGO CO MAM

PIŁKA RĘCZNA \\ My dobrze gramy, ale w ważnych momentach, ktoś nie wytrzymuje i zaczyna „odpalać”. To jest główna cecha młodości — mówi Dariusz Molski, trener Warmii Energa Olsztyn, przed którą twardy bój o utrzymanie się w Lidze Centralnej.

— Panie trenerze czy przez kilka dni świąt dało się zapomnieć o kiepskich wynikach Warmii Energa Olsztyn?

— Oczywiście, że się nie dało. Nie da się o tym zapomnieć. Teraz właśnie jestem w trakcie opracowywania tego co nas czeka w najbliższej przyszłości.

— Dlaczego Warmii Energa tak bardzo słabo idzie w tym sezonie Ligi Centralnej?

— To jest złożony proces. Przed sezonem straciliśmy praktycznie całą podstawową siódmkę. Ci, którzy zostali ugrali epizody lub mieli konkretne zadania do wykonania w pewnych momentach. Uzupełniliśmy, bo nie można powiedzieć, że wzmocniliśmy zespół, takimi zawodnikami jacy byli na rynku. Skład to od początku, niestety ten proces nie idzie tak szybko jak chcemy.

POCZĄTEK BYŁ
OBIECUJĄCY I POTEM
SIĘ NAM TO ROZLECIAŁY.
POJAWIŁY SIĘ KONTUZJE,
DAŁA O SOBIE ZNAĆ
KRÓTKA ŁAWKA.
W DALSZYM CIĄGU
UZUPEŁNIALIŚMY KADRĘ
MŁODYMI ZAWODNIKAMI,
ALE LICZYMY NA TO, ŻE
W PEWNYM MOMENCIE
ZROBIĄ KROK NA PRZÓD.

Nie tworzymy do końca zespołu, nie ważne jak to brzmi, niech każdy rozumie to jak chce. My dobrze gramy, ale w ważnych momentach, ktoś nie wytrzymuje i zaczyna „odpalać”. To jest główna cecha młodości. Nie mamy takich strzelców, że oddamy 10. strzałów i wszystko wpadnie. Jak trzymamy rygor taktyczny to jest okej, a potem coś się dzieje. Np. w Sosnowcu prowadziliśmy pięcioma punktami i nie potrafiliśmy tego utrzymać. Wiele spotkań mamy na styku i nie możemy przechylić szali na naszą stronę. Muszę zmusić zawodników do większej konsekwencji przez to zwiększy się skuteczność.

— Ktoś jeszcze może dotączyć do zespołu?
— Na pewno nie. Mamy to co mamy i z tego muszę „ulepić”, żeby to przyniosło efekt. Niewiele brakuje. Jesteśmy na poziomie podstawówki, musimy wskoczyć na poziom uniwersytecki, pomijając szkołę średnią. Nie mamy czasu na popełnianie błędów, limit porażek z namiązką wykorzystaliśmy. Niżej spaść nie można. Będziemy się odbijać od ligowego dna, ja w to wierzę.



Fot. Emil Marecki

Jesteśmy na poziomie podstawówki, musimy wskoczyć na poziom uniwersytecki, pomijając szkołę średnią — konstatuje trener Dariusz Molski

— Jak będą wyglądać przygotowania do dalszej części sezonu?

— PO ŚWIĘTACH
ZAWODNICZY ZACZĘLI
WYKONYWAĆ ZALECENIA
INDYWIDUALNE, MAJA
BIEGANIE ORAZ SIŁOWNIĘ.
TAK BĘDĄ TRENOWAĆ
DO KOŃCA ROKU, A 2
STYCZNIA SPOTYKAMY SIĘ
W BISKUPCU.

9 stycznia zespół pojedzie na obóz do Rynu, który zakończymy grą kontrolną. Następnie za-

gramy jeszcze dwa sparingi i weźmiemy udział w jednym z turniejów.

— Tyle wystarczy, żeby odpowiednio przygotować zespół?

— Przerwa nie jest długa, ona jest głównie po to, żeby wyleczyć urazy i drobne kontuzje, a także odpocząć od siebie. Dla każdego przerwa jest taka sama, nie jest to teraz istotne czy to dużo czy mało czasu, musimy się dostosować. W okresie przygotowawczym musimy połączyć ciężką pracę ze współpracą, wszystko po

to żeby to przyniosło efekt. Indywidualnie do nikogo nie mam pretensji, ale nie umiemy współpracować w układzie dwójkowym, trójkowym. Popelniamy bardzo dużo błędów, to musimy poprawić.

— Jak pan oceni ten kończący się 2022 roku pod kątem pracy trenerskiej?

— Skupię się tylko na Olsztynie. Z dużymi nadziejami i obawami tutaj przychodziłem. Widziałem, że ten zespół opuścił trzon i moim zadaniem było ten zespół odbudować. Dwóję mam

na razie, natomiast na podstawie tego co przepracowaliśmy wiem, że to musi zaskoczyć. Gdy robota jest zrobiona rzetelnie to musi dać efekty.

NA TYM OPIERAM SWOJĄ
WIARĘ I ZAUFANIE DO
CHŁOPAKÓW. ZROBILIŚMY
KAWAŁ ROBOTY,
ALE TO JESZCZE NIE
FUNKCJONUJE. TO MUSI
ZASKOCZYĆ.

— Zbliżają się mistrzostwa świata organizowane przez Szwecję i Polskę. Pan się na jakiś mecz wybiera?

— Nie mam na to czasu. Startuje okres przygotawczy, więc jestem zajęty dzień w dzień. Jak ruszają mistrzostwa to będziemy na obozie w Rynie. Jeżeli będzie tak możliwość to będę kibicował Polsce przez telewizorem i postaram się obejrzeć jak największą ilość spotkań.

— Na co stać naszą reprezentację?

— Wielki znak zapytania. To może wypalić, ale wcale nie musi. W bardzo podobnym składzie i zestawieniu z tym trenerem przebywają, więc może się udać. Indywidualności w zespole są. Jak się nic złego nie wydarzy to powinniśmy powaleczyć.

EMIL MARECKI

SAUDYJSKA PRZYGODA RONALDO

PIŁKA NOŻNA \\ An-Nassr potwierdził pozyskanie Cristiano Ronaldo. Saudyjski klub opublikował w mediach społecznościowych zdjęcie Portugalczyka pozującego z koszulką nowej drużyny.

Na naszych oczach tworzy się historia. To podpis, który nie tylko zainspiruje nasz klub do osiągnięcia jeszcze większych sukcesów, ale zainspiruje naszą ligę, nasz naród i przyszłe pokolenia, chłopców i dziewczęta, aby byli najlepszą wersją samych siebie. Witaj Cristiano w swoim nowym domu — napisano na Twitterze i Instagramie An-Nassr.

Post pojawił się również na profilu pięciokrotnego zdobywcy Złotej Piłki. Według mediów

umowa ma obowiązywać do czerwca 2025 roku. Ronaldo ma zarabiać 200 mln euro za sezon. — Zniecierpliwocią czekam na odkrycie nowych rozgrywek piłkarskich w innym kraju — oświadczył Ronaldo, cytowany przez media społecznościowe saudyjskiego klubu.

W czasie swojego pobytu na Półwyspie Arabskim Ronaldo miałby według saudyjskiej stacji Al-Arabija nie tylko reprezentować barwy An-Nassr, ale również pełnić rolę amba-



Fot. PAP/EPA

Ronaldo w Arabii Saudyjskiej ma zarabiać 200 mln euro za sezon

sadora kandydatury Arabii Saudyjskiej do organizacji piłkarskich mistrzostw świata w 2030 roku.

Po 10 kolejkach An-Nassr ma 23 pkt i jest wiceliderem ligi saudyjskiej. Nowy klub Ronaldo traci dwa punkty do Asz-Szabab Rijad, w którym występuje reprezentant Polski — Grzegorz Krychowiak. Al Nassr to dziewięciokrotni mistrzowie Arabii Saudyjskiej.

Po powrocie z mistrzostw świata w Katarze, gdzie Portugalia została niespodziewanie wyeliminowa-

na w ćwierćfinale przez Maroko, po porażce 0:1, Cristiano Ronaldo przeniósł się na kilka dni do Madrytu. Ćwiczył tam w centrum treningowym Realu Madryt, zespołu, który reprezentował w latach 2009—2018.

22 listopada dotychczasowy klub Cristiano Ronaldo Manchester United ogłosił, że rozwiązał z nim umowę. Przyczynił się do tego m.in. wywiad, w którym piłkarz skrytykował aktualne władze oraz trenera angielskiego klubu — Erika ten Haga.

ŹRÓDŁO: PAP

NA AUTOSTRADZIE DO III LIGI

PIŁKA NOŻNA \\ W klubie jest wiele do zrobienia na wielu płaszczyznach. Mi zależy na tym, żeby GKS był przygotowany do gry w III lidze, ale nie tylko po to, żeby drzeć do samego końca o utrzymanie — mówi Damian Jarzembowski, trener GKS-u Wiekielec.

— Jaki to był rok dla trenera?

— Odbierając nagrodę dla najlepszego trenera w plebiscyście Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej miałem poczucie wypełnionej misji. Podjąłem bardzo trudną decyzję dla siebie, jaką było odejście po tylu latach z Constractu Lubawa do GKS-u Wiekielec. Nie udało się nam oczywiście utrzymać w III lidze, ale zdobyliśmy Wojewódzki Puchar Polski. Jesteśmy na pierwszym miejscu w forBET IV lidze, a do tego mam nadzieję, że na początku 2022 roku pomogłem na tyle drużynie z Lubawy, że mogła potem awansować z A-klassy do klasy okręgowej.

— Taki przeskok z A-klassy do III ligi daje więcej niż niejeden zagraniczny staż, których ma pan bardzo dużo na swoim koncie.

— Zdecydowanie tak. Staże w klubach to tylko teoria, a praca na szczeblu III ligi to zdobywanie doświadczenia. Nie mieliśmy nic do stracenia, preferowaliśmy swój styl gry. Dlatego tak bardzo chcę wrócić na ten szczebel z drużyną GKS-u.

— Czym działacze GKS-u namówili pana do przejścia do swojego klubu? Praca w Wiekielcu wiąże się z ryzykiem szybkiej jej utraty.

— Byłem tego świadomy, ale taki jest los trenera. Nawet odczułem te nerwowe ruchy działaczy, gdy w pewnym momencie od-

padliśmy z Pucharu Polski z Zagłębiem Sosnowiec, przytrafił się nam remis w lidze i odpadliśmy po karnych z Concordią Elbląg. Ja jednak robiłem swoje i wierzyłem w chłopaków. Teraz mamy za sobą serię 13. spotkań bez porażki w forBET IV lidze. Należy też pamiętać, że po spadku z III ligi w klubie doszło do bardzo wielu zmian kadrowych, bo odeszło 13 czy 14 zawodników. Wszystko budowaliśmy praktycznie od nowa.

— GKS Wiekielec jest już gotowy na awans do III ligi?

— Oczywiście, że nie. W klubie jest wiele do zrobienia na wielu płaszczyznach. Mi zależy na tym, żeby GKS był przygotowany do gry w III lidze, ale nie tylko po to, żeby drzeć do samego końca o utrzymanie. Chciałbym, żeby w GKS-ie bardzo dobrze funkcjonowały wszystkie struktury. Z racji małej miejscowości nie możemy mówić o akademii w Wiekielcu, ale o szkółce piłkarskiej, która zawsze powinna być podstawą w polskich klubach. Nawet robiąc transfery myślę o tym, żeby konkretni piłkarze byli nam przydatni w III lidze.

— GKS Wiekielec planuje duże ruchy transferowe w przerwie między rundami?

— W tym okresie bardzo ciężko jest pozyskać wszystkich zawodników, których by się chciało. Klu-



Damian Jarzembowski, trener GKS-u Wiekielec, lidera forBET IV ligi

by za bardzo nie chcą zimą oddawać swoich piłkarzy. Naszym najważniejszym celem było zatrzymanie wszystkich zawodników z przysłowiowej podstawowej jedenastki. Póki co, wychodzi na to, że nie udało się nam zatrzymać tylko Wiktora Preussa. Piłkarz jest do nas wypożyczony z Piasta Gliwice i o jego pozyskanie mocno walczy Widzew Łódź. Nie wiem czy już na sto procent możemy mówić o odejściu, bo to wszystko jest w fazie negocjacji. My oczywiście nie robiliśmy żadnych problemów, bo o to w tym chodzi, że jak się pojawia oferta z wyższej ligi, to trzeba wykorzystać swoją szansę. Pożegnaliśmy się z kilkoma zawodnikami, a w ich miejsce chcemy pozyskać solidnych i ogranych zawodników z naszego regionu.

— Jak będzie wyglądał okres przygotowawczy do rundy wiosennej? Na liście macie sporo sparingów z silniejszymi drużynami.

— Te spotkania dadzą nam odpowiedź w jakim miejscu jesteśmy i w którym kierunku musimy iść. Nasze przygotowania będą utrudnione, ze względu na to, że nie mamy dostępu do własnego boiska ze sztuczną nawierzchnią.

Będziemy skakać z boiska w Iławie na małe boisko typu Orlik w Wiekielcu oraz do hali. Będziemy to chcieli jakoś wszystko optymalnie połączyć. Jest to mój pierwszy okres przygotowawczy w Wiekielcu i zdaję sobie sprawę, że na bieżąco będzie trzeba wszystko kontrolować i czasami coś zmieniać.

— W tym roku zimą nie jedziecie na obóz przygotowawczy w Karkonosze. Dlaczego?

— Wyszedłem z inicjatywą, żeby ten wyjazd odwlec w czasie. Gdy zespół jeździł zimą w góry, to zawsze kilku zawodników nie mogło jechać z powodów służbowych, a teraz nie pokrywająoby się to też z feriami zimowymi w naszym województwie. Dla naszych młodych graczy byłby to dodatkowy problem z nadrobieniem zaległości. Nasza kadra jest tak mało liczna, że nie chciałbym jechać w 12-16 osób. Ten wyjazd, mam nadzieję, że się wydarzy latem, przed startem kolejnego sezonu.

— Kto będzie waszym największym rywalem w walce o awans?

— Ciężko wskazać jedną ekipę. Gdyby w czubie tabeli byłyby dwie, trzy drużyny to można by mówić, że jesteśmy blisko awansu. Mamy teraz 9-10 zespołów, które są blisko topowej trójki. To pokazuje, że ponad połowa drużyn w tej lidze jest w stanie napsuć krwi drużynom z czołowych miejsc. Ciężko wskazać jeden czy dwa zespoły z tego peletonu, które włączają się w pościg za Wiekielcem. Z tego co słyszę, aspiracje ma więcej drużyn i nie tracą wiary, że są w stanie powalczyć. Z tabeli można odczytać o jakie drużyny chodzi.

— Warmińsko-Mazurski Związek Piłki Nożnej rozpoczął ostatnio dyskusję na

temat powiększenia forBET IV ligi z 16 do 18 zespołów. Co pan o tym myśli?

— Patrząc na inne IV ligi w naszym kraju jest to kierunek właściwy. Spokojnie na jesień mogliśmy rozegrać dwie kolejki i gdyby ta liga miała 18 zespołów to właśnie dwie kolejki więcej w rundzie byśmy musieli grać. Niech te rozgrywki IV ligi będą solidnym przetarciem przed III ligą, która nas potem brutalnie weryfikuje. Inie mam tutaj na myśli tylko GKS-u Wiekielec, a wszystkie zespoły. Zrobmy wszystko, żeby ta liga była wymagająca i trzeba było się napocić organizacyjnie, bo cztery spotkania więcej w sezonie to większe koszty. W tym kierunku powinniśmy iść, żeby tak wyłonić najlepszą drużynę z województwa, która potem godnie będzie nas reprezentować. Musimy dążyć do tego, żeby były przynajmniej cztery, jak nie pięć zespołów w III lidze.

EMIL MARECKI

Lista najbliższych sparingów GKS-u Wiekielec:

- Concordia Elbląg (III liga, 14 stycznia)
- Elana Toruń (IV liga, 21 stycznia)
- Mławianka Mława (III liga, 28 stycznia)
- Olimpia Grudziądz (III liga, 4 lutego)
- Sparta Brodnica (IV liga, 11 lutego)
- Sokół Ostróda (III liga, 18 lutego)
- Lech Rypin (IV liga, 25 lutego)

MIŁOSZ PNIEWSKI Z BRĄZOWYM MEDALEM ME

KARATE KYOKUSHIN \\ Masa doświadczenia plus jeden medal — tak dla zawodników Iławskiego Klubu Kyokushin Karate zakończyły się ostatnie mistrzostwa Europy w Myślenicach.

To już kolejne, 19. mistrzostwa Europy, tym razem zawody odbyły się w Myślenicach. Wystartowało prawie 600 zawodniczek i zawodników z 17 krajów europejskich: Austrii, Bułgarii, Czech, Francji, Hiszpanii, Litwy, Mołdawii, Niemiec, Polski, Rumunii, Serbii, Słowacji, Turcji, Ukrainy, Węgier, Włoch i Wielkiej Brytanii,

a także z Kuwejtu i francuskiego departamentu zamorskiego Reunion — mówi Tomasz Gąska, trener w Iławskim Klubie Kyokushin Karate.

Zmagania (na czterech matach) dzieci, młodzieży i mastersów wkata (układy formalne) oraz w kumite (walki, z podziałem na pleć, kategorie wiekowe i wagowe) oglądało prawie tysiąc

osób, w tym kibice z zagranicy. W gronie widzów był dyrektor Międzynarodowego Departamentu Międzynarodowej Organizacji Karate (IKO), Japończyk shihan Katsuhito Gorai (7 dan).

— Otwarte ME rozgrywano w kata kobiet i mężczyzn, team kata oraz kumite kobiet i mężczyzn. Mistrzostwa te były jed-

nocześnie turniejem eliminacyjnym do przyszłorocznych mistrzostw świata open w Japonii — dodaje sensei z IKKK.

Miłosz Pniewski z Iławskiego Klubu Kyokushin Karate został ponownie (po raz drugi w swojej karierze zawodniczej) brązowym medalistą mistrzostw Europy w kategorii Kumite Boys 16-17 lat, -75kg. Jego

koledzy klubowi startowali w kata: Maciej Korpalski i Aleksander Bartkowski (najlepsze kata w jego wykonaniu w życiu) zdobyli cenne doświadczenie.

— Igor Stasiorowski po walkach eliminacyjnych uplasował się w przedziale miejsc 5-8, a Maciej Korpalski po walkach eliminacyjnych przywiózł do Iławy bagaż doświadcze-

nia na kolejne starty. Gratulacje dla wszystkich za wytrwałość i hart ducha. Podziękowania kierujemy do Urzędu Miasta Iława za wsparcie startu zawodników oraz do sponsora Pawła Ciechanowskiego za pomoc w transporcie zawodników na mistrzostwa... Arigato — dziękuję po japońsku trener Tomasz Gąska.

ZICO

NOWOROCZNE PODIUM W GA-PA

SKOKI NARCIARSKIE \\ Dawid Kubacki zajął trzecie miejsce w konkursie TCS w Garmisch-Partenkirchen. Wygrał Norweg Halvor Egner Granerud.



Dawid Kubacki podczas konkursu w Garmisch-Partenkirchen

Halvor Egner Granerud, który w niedzielę wyprzedził Anze Laniska o 6,4 pkt i Dawida Kubackiego o 9,3 pkt, umocnił się na prowadzeniu TCS.

Tak samo pierwsza trójka wyglądała już po pierwszej serii. Granerud skoczył w niej 140 m i miał zaledwie 0,6 pkt przewagi nad Laniskiem, który uzyskał 140,5 m. Strata Kubackiego (136,5 m) do lidera wynosiła 6,8 pkt.

W finale Norweg przypieczętował zwycięstwo w świetnym stylu. W nim Kubacki skoczył 138,5 m, Lanisek 137 m, a on 142 m.

Na szóstym miejscu w Ga-Pa uplasował się Piotr Żyła. Kamil Stoch był dziewiąty, a Paweł Wąsek 22.

Po pierwszej serii odpadł 47. Stefan Hula.

W walce o Złotego Orła Granerud wyprzedza drugiego Kubackiego o 26,8 pkt. Trzeci Żyła traci do prowadzącego już 40,1 pkt.

W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata Kubacki nadal wyraźnie prowadzi. Nad drugim Laniskiem ma 88 punktów przewagi. Trzeci Granerud do lidera traci już 154 pkt.

W Pucharze Narodów Polska ustępuje jedynie Austrii, od której dzieli ją 199 punktów.

Teraz czas na austriacką część TCS. Na środę zaplanowano konkurs w Innsbrucku, a na piątek w Bischofshofen.

Zadowoleni biało-czerwoni
– To dla mnie komfortowa sytuacja, że popelniam

błędy, a kręcę się koło podium – powiedział Dawid Kubacki po drugim konkursie Turnieju Czterech Skoczni w Garmisch-Partenkirchen.

Przed drugim skokiem Kubackiego jury skróciło rozbieg o dwie belki startowe, ale mimo to Polak skoczył 138,5 m i znalazł się na podium.

– Nie wyprowadziło mnie to z równowagi. Ten skok był naprawdę fajny, solidny. Pewnie brakowało detali, ale lądowanie było ładne, chociaż sędziowie tego nie docenili – ocenił.

– Odbicie było czyste, chociaż być może spóźniłem ten skok o 20 cm. To na pewno oceniam na plus. Myślę, że pozycja w locie też była dobra. Lądowanie mi się podobało, było stabilne. Podium zawsze cieszy – dodał.

Zadowolony ze swojej dyspozycji był także Piotr Żyła:

– Jestem zadowolony z walki, bo dałem z siebie wszystko – powiedział Piotr Żyła, choć przyznał, że w drugiej serii spóźnił odbicie i zepsuł lądowanie.

– Spadłem z progu. Tak się zdarza. Jeśli chodzi o sam skok, to szkoda mi telemarku. Odległość była dobra, ale lądowanie nie wyszło – ocenił.

W dobrym nastroju był także Kamil Stoch.

– Jestem zadowolony z tego dnia. Nie mam wpływu na warunki. Cieszę się, że dzisiaj był dla mnie kolejny solidny dzień. Znowu jestem w czołowej

10. Zwłaszcza ten drugi skok dał mi dużą radość. Uważam, że był najlepszy ze wszystkich moich wcześniejszych i dzisiejszych skoków – powiedział Polak, po czym dodał: „Pewnie można było zrobić coś lepiej. Przeanalizujemy to wszystko i zobaczymy. Dobrze jest się czasem zatrzymać, zbudować solidny fundament, na którym później można budować coś więcej. Cierpliwość jest jak najbardziej wskazana”. **ŹRÓDŁO: PAP**

Wyniki:

- Halvor Egner Granerud (Norwegia) 303,7 pkt (140,0 m/142,0 m)
- Anze Lanisek (Słowenia) 297,3 (140,5/137,0)
- Dawid Kubacki (Polska) 294,4 (136,0/138,5)
- Manuel Fettner (Austria) 279,6 (136,0/138,0)
- Jan Hoerl (Austria) 278,9 (136,0/138,5)
- Piotr Żyła (Polska) 277,0 (135,5/134,5)
- Daniel Tschofenig (Austria) 275,4 (131,0/136,0)
- Andreas Wellinger (Niemcy) 273,1 (137,0/133,0)
- Kamil Stoch (Polska) 272,7 (135,0/134,5)
- Michael Hayboeck (Austria) 269,8 (128,5/140,0)
- ...
- Paweł Wąsek (Polska) 242,0 (130,0/126,0)
- Stefan Hula (Polska) 87,3 (113,0)

Czołówka klasyfikacji TCS (po 2 z 4 konkursów):

- Halvor Egner Granerud (Norwegia) 616,1 pkt
- Dawid Kubacki (Polska) 589,3

- Piotr Żyła (Polska) 576,0
- ...
- Kamil Stoch (Polska) 548,8
- Paweł Wąsek (Polska) 487,2
- Stefan Hula (Polska) 178,4
- Jan Habdas (Polska) 89,2

Klasyfikacja generalna PS (po 10 z 32 zawodów):

- Dawid Kubacki (Polska) 770 pkt
- Anze Lanisek (Słowenia) 682
- Halvor Egner Granerud (Norwegia) 616
- Stefan Kraft (Austria) 525
- Piotr Żyła (Polska) 497
- Manuel Fettner (Austria) 359
- Karl Geiger (Niemcy) 268
- Michael Hayboeck (Austria) 217
- Daniel Tschofenig (Austria) 205
- Robert Johansson (Norwegia) 196
- ...
- Kamil Stoch (Polska) 180
- Paweł Wąsek (Polska) 105
- Tomasz Pilch (Polska) 8
- Stefan Hula (Polska) 4
- Aleksander Zniszczoł (Polska) 2

Czołówka Pucharu Narodów:

- | | |
|-------------|----------|
| 1. Austria | 1815 pkt |
| 2. Polska | 1616 |
| 3. Norwegia | 1506 |

62.

PLEBISCYT

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

GAZETA OLSZTYŃSKA DZIENNIK ELBLĄSKI

GŁOSUJĘ NA:

-
-
-
-
-
-
-
-
-
-

Pełna lista kandydatów dostępna na <https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt>.
Kupon należy dostarczyć do 31 stycznia 2023 r. na adres: Grupa WM Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt”.

Imię i nazwisko

Adres

Tel. e-mail:

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej <https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt>.

Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Grupa WM Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Grupy WM Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data i podpis

BA

SPORTU i BIZNESU

2023

4622otbp-A -K



PELE = PIŁKARSKI GENIUSZ

PIŁKA NOŻNA Edson Arantes do Nascimento (1940–2022) był uosobieniem głęboko zakorzenionych w kulturze tęsknot i mitów. Pele zmienił postrzeganie sportu, który stał się globalnym spektaklem, oglądanym przez setki milionów ludzi na całym świecie.

Andy Warhol, jeden z głównych przedstawicieli pop-artu, mówiąc o krótkotrwałej i ulotnej uwadze szeroko pojętych mediów, powiedział, że: „Każdy w przyszłości będzie miał 15 minut sławy”. Tyle tylko, że zasada Warhola ma swoje wyjątki, o czym doskonale wiedział jej autor. „Pele jest jednym z nielicznych, którzy przeżyją moją teorię – zamiast 15 minut sławy będzie miał 15 stuleci” – oznajmił nieżyjący już od 35 lat Warhol, i wiele wskazuje na to, że miał rację.

Obietnica

Mówiąc Brazylię, myślimy piłkę nożną. Ale reprezentanci kraju kawy nie od razu zachwycili piłkarski świat. Dość powiedzieć, że pierwszy Mundial wygrał Urugwaj (1930), a w dwóch kolejnych turniejach triumfowali Włosi (1934 i 1938). Brazylijska wiktoria miała nastąpić w 1950. Grający u siebie Canarinhos byli głównymi faworytami do zdobycia Złotej Nike, ale ostatecznie Maracana (największy stadion na świecie, mogący pomieścić 200 tys. widzów) zalała się łzami. Mundial ponownie wygrał Urugwaj. Wśród zrozpaczonych Brazylijczyków był dziesięcioletni wówczas Edson Arantes de Nascimento, który słuchając transmisji radiowej, poprzysiął ojcu, że zdobędzie dla swojego kraju Puchar Jules'a Rimeta.

Osiem lat później ten sam chłopiec, już jako Pele, mając niespełna osiemnaście lat, spełnił obietnicę, stając się objawieniem rozegranego w Szwecji turnieju. Jego zwycięski gol w ćwierćfinałowym spotkaniu z Walią, spektakularny hat-trick w konfrontacji



FOT. PAP/PA Peter Byrne

Władze Brazylii po śmierci Pelego (29 grudnia) ogłosiły trzy dni żałoby narodowej

z Francją (Brazylia wygrała 5:2) i dwie bramki w finałowym meczu ze Szwecją (Brazylia wygrała 5:2), sprawiły, że nastolatek był na ustach całego świata. Do historii przeszły obrazy płaczącego ze szczęścia Pelego, na którego plecach widniała cyfra 10. Tenże numer od czasów Pelego stał się synonimem piłkarskiej klasy, a „dziesiątka” na koszulce po dziś dzień zobowiązuje.

Sława grającego w brazylijskim Santosie (1952 do 1974) piłkarza rosła, o czym jako Polacy mogliśmy przekonać się w 1960 roku. Dwa lata po tym, jak Brazylia została mistrzem globu, nad Wisłą pojawił się dwudziestoletni geniusz futbolu. Na stadionie Śląskim w Chorzowie Santos zagrał z reprezentacją PZPN (wistocie reprezentacją Polski), a brazylijskich wirtuozów oglądało blisko 130 tys. ludzi. Santos wygrał 5:2 (do 83. minuty prowadząc 5:0), a dwa gole strzelił już wówczas uznawany za najlepszego piłkarza na świecie Pele.

Powrót legendy

Choć Pelego powszechnie uznaje się za piłkarza w 100 procentach spełnionego, to on sam długo uważał, że prześladowuje go pech, a mistrzostwa świata są nie dla niego...! Lata sześćdziesiąte bezsprzecznie należały do gwiazdy ze stanu Minas Gerais, która Mundiale kończyła jednak ze spuszczoną głową. W 1962 roku Brazylia ponownie była bezkonkurencyjna, ale Pele w drugim meczu z Czechosłowacją doznał kontuzji i na chilijskich boiskach już nie wystąpił. Pod jego nieobecność błyszczał mający o sześć centymetrów lewą nogę krótszą od prawej, poważną wadę kręgosłupa i upośledzenie intelektualne Garrincha. Popularny Mane dryblował jak nikt inny w historii a Pele popisywał się siedem lat starszego kolegi podziwiał z trybun.

Cztery lata później było jeszcze gorzej, bo Brazylia nie zdołała nawet wyjść z grupy, przegrywając 1:3 z Węgrami i Portugalią. Notorycznie faulowany Pele, na którego nogi boi-

skowi rzeźnicy urządzali istne polowania, stadion opuszczał podtrzymywany przez obsługę medyczną. Złamany Brazylijczyk powiedział: „koniec” i w drużynie narodowej miał już nie zagrać.

W Brazylii futbol to jednak sprawa wagi państwowej, dlatego namawiany ze wszystkich stron Pele ponownie założył kanarkową koszulkę i na Mundialu w Meksyku (1970) sięgnął po swój trzeci tytuł mistrza świata, czego nie dokonał nikt przed nim i po nim. Po wygranym meczu z Włochami (4:1) Pele boisko opuszczał na ramionach kolegów.

W czterech Mundialach strzelił 12 goli, a grając w drużynie narodowej do bramki rywali w latach 1957–1971 trafił 77 razy.

Część naszego życia

Będącego na samym szczycie Pelego przed telewizorami podziwiali miliony ludzi na całym świecie. Ba, meksykański mundial po raz pierwszy można było oglądać w kolorze. Pele i Muhammad Ali byli pierwszymi atleta-

mi, którzy sport podnieśli do rangi ekscytującego spektaklu. A porównania sportu do sztuki zrodziły się właśnie w momencie ich błyskotliwych karier. – Dla mnie artysta to przede wszystkim ktoś, kto potrafi rozświetlić ciemny pokój. Nigdy nie widziałem żadnej różnicy między podaniem Pele do Carlosa Alberto w finale mundialu 1970 roku a wierszami Rimbauda – powiedział francuski piłkarz Eric Cantona.

Legenda Pelego dotarła nawet do USA, gdzie soccer długo cieszył się podobną popularnością, jak baseball w Europie. Jednakże wraz z chwilą, gdy w 1975 roku Pele podpisał kontrakt z nowojorskim Cosmosem, futbol za oceanem wyszedł z głębokiego cienia. Oprócz słynnego Brazylijczyka przyczynili się do tego m.in. Niemiec Franz Beckenbauer, Anglik Bobby Moore, czy nasz Kazimierz Deyna.

**Z BOISKIEM PELE
POŻEGNAŁ SIĘ W 1977
ROKU. OSTATNI RAZ
WYSZEDŁ NA MURAWĘ
PODCZAS MECZU
POMIĘDZY SANTOSEM
A COSMOSEM, W KTÓRYM
ZAGRAŁ W JEDNEJ
I DRUGIEJ DRUŻYNIE.**

Po powieszeniu butów na hak, Pele stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych ludzi na świecie, objawiając się jako „Pele polityk”, „Pele biznesmen” czy „Pele celebryta”.

– Większość dzisiejszych kibiców nie widziała, jak gra, a jednak uważają go za część swojego życia – powiedział o Pele były sekretarz stanu USA Henry Kissinger.

Po śmierci bardziej kochamy

„Sport, każdy przyzna, to rozrywka, a nie „Bóg,

Honor, Ojczyzna” – śpiewał Kazik Staszewski, ale w Brazylii piłka to coś znacznie więcej niż sport. Stąd oczekiwania wobec najsłynniejszego piłkarza świata były zawsze gigantyczne. Nic więc dziwnego, że Pele nie zawsze potrafił im sprostać. Oczekiwano od niego chociażby, że w czasach, gdy w Brazylii rządziła junta, publicznie się wobec niej zdystansuje i potępi dyskryminację rasową. Głośno było też o zachowaniu idola, który przed mającymi odbyć się w Brazylii w 2014 roku mistrzostwami świata zbagatelizował wielotysięczne tłumy, kwestionując zasadność gigantycznych wydatków związanych z organizacją turnieju. Słowa Pelego, który kazał im iść do domów i kibicować, wymownie skwitował legendarny Romario, który powiedział: „Pele jest poetą, gdy milczy”.

Paradoksalnie ciężko jest nam kochać ludzi, którzy odnieśli sukces. O wiele łatwiej przychodzi nam docenianie tych, którzy upadli, w myśl zasady, że „Poeta – poeta staje się po śmierci”. I tak zapewne będzie z Pele, którego za życia rodacy nie kochali tak bardzo jak wspomnianego Garrincha, piłkarza, którzy przepili swój talent i w wieku 49 lat (rok 1983) zmarł na marskość wątroby. Skądinąd obiekt, na którym rozegrano finał Mistrzostw Świata w 2014 roku nosi imię Garrincha. Na legendarnej Maracanie szatni gości nadano imię Pelego, zaś imieniem Garrincha nazwano szatnię gospodarzy...

Pele będzie żył wiecznie, gdyż z czasem w naszej pamięci zostanie tylko (i aż) jego piłkarski geniusz.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK